



POŻYCZKA GOTOWKOWA

**rata 90 zł
za 4000 zł**

W OŚRODKU FINANSOWYM

POŻYCZKA Z NIŻSZYM OPROCENTOWANIEM




 Słupsk, ul. Sobieskiego 30, tel. 19 502,
  ul. Piekietko 25, tel. 59 841 20 65,
  www.aliorbank.pl

SŁUPSK • USTKA • DAMNICA • DĘBNICA KASZUBSKA • GŁÓWCZYCE • KOBYLNICA • KĘPICE • POTĘGOWO • SMOŁDZINO

ZBLIŻENIA

Nakład 10 000 egz.

www.zblizenia.pl

DWUTYGODNIK REGIONALNY

Nr 6 (84) • 2 kwietnia 2010

Atomówka za miedzą



O planowanej budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu mówi jej były dyrektor Jan Ryszard Kurylczuk, były wojewoda pomorski i sekretarz stanu w Ministerstwie Infrastruktury

str.13



Budowniczy zamków

Jarosław Markowski zdradził nam tajniki budowy zamków

str. 15



Cyfrowe „Zbliżenia” w BBC

Podpisaliśmy umowę o współtworzeniu Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej. Już wkrótce „Zbliżenia” znajdą się w jej zasobach.

str. 17




*Z okazji Świąt Wielkanocnych
Pracownikom, Ich Najbliższym,
Naszym Klientom i Wszystkim
Słupszczanom
składam życzenia szczęścia
płynącego z rodzinnych spotkań,
radosnego nastroju,
dostatniego świątecznego stołu
i wiary w czas,
który przyniesie
tylko miłość i dobro.
Dzieląc się wielkanocnym jajkiem,
symbolem odradzającego się życia,
spójrzmy z nadzieją na otaczającą
nas rzeczywistość
przez kryształowo czyste okna
naszej firmy.*

Bronisław Bajcar

Firma BAJCAR Bronisław Bajcar, 76-200 Słupsk
ul. Portowa 7, tel. 059 841 10 25,
www.bajcar.pl, e-mail: biuro@bajcar.pl

Ciepłych i udanych
świąt Wielkanocnych
oraz pomyślności
w życiu zawodowym i prywatnym
życzy firma **Auto Diug**



**PRZEJMIJ KONTROLĘ
NAD CENĄ**



Wyprzedaz on-line: www.gratka.pl/fiat

autoDIUG
MULTISALON

www.autodiug.pl

ul. Poznańska 74
76-200 Słupsk
tel. 059 848 99 99

Ostateczna cena zakupu stanowić będzie wynik indywidualnych negocjacji z dealerem. Zdjęcia modeli są jedynie ilustracją. Szczegóły w salonach.

BANK SPÓŁDZIELCZY W USTCE

Z okazji Wielkanocy życzymy
wszystkim Mieszkańcom Ustki i Słupska
oraz gmin Ustka, Damnica, Dębica
Kaszubska, Główny, Kępice,
Postomino, Potęgowa
i Smółdzino

wiosny, pękających pąków, krokusów
i przebiśniegów,
topniejących śniegów, ziemi,
która zaczyna pachnieć,
słońca, które nie tylko świeci
ale wreszcie i grzeje.

Wiosny w przyrodzie
i w życiu rodzinnym, w pracy,
na kontach bankowych!

Rada Nadzorcza, Zarząd
i Pracownicy Banku Spółdzielczego w Ustce
Oddziałów w Głównych, Kępicach i Postominie
Filii w Damnicy, Dębicy Kaszubskiej, Potęgowie,
Słupsku, Smółdzinie i Ustce
oraz Punktu Kasowego Przy Urzędzie Skarbowym w Słupsku



SGB



Z OKAZJI ZBLIŻAJĄCYCH SIĘ ŚWIĄT
WIELKANOCNYCH

WSZYSTKIM MIESZKAŃCOM SŁUPSKA I OKOLIC
SKŁADAM NAJSERDECZNIEJSZE ŻYCZENIA:
DUŻO ZDROWIA, RADOŚCI, SMACZNEGO JAJKA,
MOKREGO DYNGUSA, MNÓSTWO WIOSENNEGO
SŁOŃCA ORAZ SAMYCH SUKCESÓW.

Władysław Szkop
POSEŁ NA SEJM



Wesołego Alleluja

Życzę aby Święta Wielkanocne przyniosły radość
oraz wzajemną życzliwość.
Niech Zmartwychwstanie, które niesie odrodzenie
napelni wszystkich pokojem i wiarą,
da siłę w pokonywaniu trudności
i pozwoli z ufnością patrzeć w przyszłość.

Posel na Sejm RP

Łukasz Kominiński



Platforma
Obywatelska

Wielkanoc A.D. 2010



*Żdrowych, pogodnych i radosnych Świąt Wielkiej Nocy życzy wszystkim Czytelnikom i Reklamodawcom
zespół redakcji Zbliżeń*



Święta nadziei i radości

Wielkanoc to najważniejsze i najstarsze święto chrześcijaństwa, obchodzone na pamiątkę Zmartwychwstania Chrystusa. Z Wielkanocą związane są liczne zwyczaje i obrzędy.

Wielka Sobota jest dniem oczekiwania. Tego dnia należy poświęcić koszyczek z jedzeniem. W koszyczku powinny znajdować się jajka (symbol narodzenia), mięso (symbol kończącego się postu), masło (oznaka dobrobytu), chrzan ("gorzyc męki Pańskiej i śmierci została zwyciężona przez słodycz zmartwychwstania"), baranek (symbol Chrystusa Zmartwychwstałego). W sobotę święconą jest także woda.

Wielka Niedziela to dzień radości. Po rezurekcji zasiada się do świątecznego śniadania. Najpierw wszyscy dzielą się jajkiem. Na stole nie może zabraknąć baby wielkanocnej i ma-

zurka. Wyrazem wielkanocnej radości rodziny może być wspólna zabawa – czyli szukanie zajączka – niespodzianki dla każdego, szczególnie dla najmłodszych.

W Lany Poniedziałek oblewać można wszystkich i wszędzie, a zmoczone tego dnia panny mają większe szanse na zamążpójście. Wykupić się można od oblewania pisanką. Na wielkanocnym stole króluje jajko – symbol życia i odrodzenia. Czerwone pisanki mają ponoć magiczną moc i odpędzają złe uroki, są symbolem serca i miłości.

(I)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

Komentarz

Chrzaniem i wodą...



Wielki post mamy już niemal za sobą. Dla 93 procent społeczeństwa polskiego, ankietowych katolików, kończy się czas umartwiania, zadumy i pokuty. Jeszcze tylko pospieszyć do kościołów ze święconką i po rezurekcji będzie można zasiąść do gargantuicznej w swych rozmiarach uczty. Warto jednak w porę przypomnieć sobie o prawach wyposzczonego żołądka.

Przed wszystkim trzeba zabezpieczyć się przed nieuchronną zgagą. A na tę dolegliwość nasi przodkowie znali wiele recept. Najpopularniejszym panaceum było zjedzenie przed wielkanocnym śniadaniem (na czczo) łyżki święconego chrzanu i trzykrotne chuchnięcie w komin. A jeśli komuś chrzan nie smakował lub... komina nie miał, to mógł spokojnie zacząć świąteczny posiłek od usmażonych na maśle pokrzyw. Jasna rzecz, zeszłorocznych. Skutek był gwarantowany... wiekowym doświadczeniem Polaków w obżarstwie! A to było słynne na całą Europę! Cudzoziemcy, którym Wielkanoc przyszło spędzać wśród naszych rodaków, nie mogli się nadziwić stołom uginającym się od wszelakiego jada. A było ono wyszukane. Dominowała dziczyzna, wśród której królewskie pierwszeństwo należało przyznać szynce z dzika i pieczeni z daniela lub sarny. Tuż za tymi przysmakami szedł drób – kuropatwy, jarząbki, cietrzewie, dropy i inne „leśne” ptactwo – przyrządzany na kilkanaście sposobów. Kronikarzom i pamiętnikarzom z tamtych lat nieobce były także zięby i czyżki w jabłkach! Pospolitymi zającami nikt się nie zachwycał, bo z reguły występowały w postaci obowiązkowego pasztetu. I chociaż bez jajka wielkanocnej uczty sobie nie wyobrażano, to nie ono dominowało na stole. Nic dziwnego, że po takiej uczcie, kończącej często grubo po niedzielnej północy, panny i matrony dawały się zaskakiwać w łóżach swawolnym dyngusznikiem. Śmigały brzożowe witki, lały się hektolitry wody, a wszystkim towarzyszyły śmiech i radość z pomyślności niesionych przez wielkanocny poniedziałek wróżb.

Teraz spospoliciały nam stoły i obyczaje. Nie mówiąc już o tym, że w mrokach dziejów zginął trzeci dzień Wielkanocy. Na stołach króluje pospolita wieprzowina, która o palmę pierwszeństwa walczy z kurczakiem. Dyngusowa woda nie powoduje śmiechu i radości lecz przerażenie i panikę wśród oblewanych na oślep przechodniów. No i nie ma trzeciego dnia świąt! A z jego tradycją wiąże się to felietonowe przesłanie. Od niego rozpoczął się okres radości i zabawy. Był dniem zrozumienia dla biednych i pokrzywdzonych przez los. Możliwość tego świata, jak bywało to chociażby w Krakowie podczas Rękawki, dzielili się dobrami świątecznymi i jadłem, przyjmowali ubogich, chorych i próbowali zaradzić ich sytuacji. I ta postawa zjednywała im uznanie. Chciałoby się, żeby taki „trzeci dzień świąt” trwał cały rok, jeśli już został z kalendarza wymazany. I tej obfitości jada, radości i zrozumienia dla bliźnich, świątecznego uśmiechu na ulicach wypada życzyć wszystkim słupszczanom. Wesołych Świąt!

Ryszard Hetnarowicz,
czasmiędzy.zblizenia.pl

Cztery razy fair play

Spotkanie laureatów programów „Przedsiębiorstwo Fair Play 2009” i „Gmina Fair Play 2009” odbyło się w gdańskim Urzędzie Marszałkowskim. Słupsk startował w konkursie przeznaczonym dla gmin cztery razy, każdorazowo zdobywając certyfikat i tytuł „Gmina Fair Play”: w 2006, 2007, 2008 i 2009 roku. Ponadto w latach 2008 i 2009 Słupsk otrzymał nagrodę główną – tytuł, godło promocyjne i certyfikat „Gmina Fair Play” oraz statuetkę Laureata Konkursu w kategorii Średnie Miasto.

W związku z tymi sukcesami prezydent **Maciej Kobyliński** otrzymał w Gdańsku list gratulacyjny od **Mieczysława Struka**, marszałka województwa pomorskiego, w którym zawarto słowa uznania za osiągnięcia Słupska, w szczególności na polu podnoszenia atrakcyjności inwestycyjnej, kreowania przejrzystych i przyjaznych relacji samorządu lokalnego z przedsiębiorcami i społecznością lokalną oraz aktywnego propagowania du-

cha przedsiębiorczości, zasad etyki, uczciwości i solidności gospodarczej.

Listami gratulacyjnymi wyróżniono także firmy, laureatów programu „Przedsiębiorstwo Fair Play 2009”, a wśród nich słupską Scanię. Laur dla producenta autobusów odebrał **Gert Flodkvist**, dyrektor zarządzający Production Scania Słupsk.

Główną ideą konkursu „Gmina Fair Play” jest wskazanie polskim i zagranicznym firmom gmin, w których mogą inwe-



Od lewej: Maciej Kobyliński i Gert Flodkvist

stować bez obaw, a inwestorzy obsługiwani są w przyjaznej atmosferze przez merytorycznie przygotowanych pracowników, na których pomoc i doradztwo mogą liczyć i których etyka nie jest kwestionowana. Z kolei najważniejszym celem konkursu „Przedsiębiorstwo Fair Play” jest promocja etyki w działalności gospodarczej, rozumianej

jako zespół norm rzetelnego postępowania we wzajemnych relacjach przedsiębiorców z klientami, kontrahentami, pracownikami, współnikami oraz społecznością lokalną, władzą lokalną i państwową, działań zgodnych z obowiązującym prawem i powszechnie przyjętymi normami społecznymi.

(rp)

Redakcja dwutygodnika ZBLIŻENIA

poszukuje do pracy przedstawicieli handlowych

**Kontakt osobisty od poniedziałku do piątku w godz. 10-15 w siedzibie redakcji
al. Sienkiewicza 1/2 w Słupsku.**

Kontakt telefoniczny: 59 842 98 20, 601 635 813

DWUTYGODNIK



REGIONALNY

ZBLIŻENIA

Nakład: 10000 egz.
ISSN 138-0745

Wydawca:
AUH FOTECH
76-200 Słupsk
al. Sienkiewicza 1/2

Druk: Polskapresse, Gdańsk

Redaktor naczelna
Leokadia Lubiniecka
Sekretarz redakcji
Ryszard Hetnarowicz

Dyrektor wydawnictwa
Zbigniew Bielecki

Skład i grafika
Bednarek Media - Studio Grafiki Reklamowej,
Ilona Gostyńska-Rymkiewicz

Redakcja i Biuro Reklamy:

al. Sienkiewicza 1/2, 76-200 Słupsk
tel./fax 059 842 98 20
tel. kom 601 635 813, 697 855 000
e-mail: redakcja@zblizenia.pl
www.zblizenia.pl

Redakcja nie odpowiada za treść reklam i ogłoszeń.
Materiałów niezamówionych redakcja nie zwraca.

Kolportaż

Czasopismo kolportowane jest w gminach i miastach powiatu słupskiego. Dostępne także w redakcji.

Rozpowszechnianie redakcyjnych materiałów publicystycznych i zdjęć bez zgody wydawcy jest zabronione.

AGENCJA WYDAWNICZO-REKLAMOWA

FOTECH

www.reklama.słupsk.pl
www.fotografia.słupsk.pl

Dwumiasto na targach w Berlinie

Największe światowe targi turystyczne ITB Berlin 2010 po raz 44. odbyły się w stolicy Niemiec. Polskie stoisko narodowe zaaranżowane zostało tradycyjnie przez Polską Organizację Turystyczną. Pierwsze 3 dni targów były tzw. dniami branżowymi, służącymi nawiązaniu kontaktów i współpracy wystawców z przedstawicielami branży turystycznej. Potem ekspozycje udostępnione zostały wszystkim, którzy zechcieli je zobaczyć.



i możliwości połowu troci i łososia, jak również licznych w regionie jezior i lasów, gdzie można uprawiać turystykę aktywną; wędkarstwo, łowiectwo, kajakarstwo czy jazdę konną.

Poza folderami, ulotkami i gadżetami promocyjnymi na naszym stoisku prezentowane były produkty „Słupskiego Koszyka Regionalnego”, takie jak: serek „Słupski Chłopczyk”, tradycyjna szynka, śledzie w ziołach, ciasteczka „klawiszki”, piwoszki i omasta.

Berlińczycy wykazali duże zainteresowanie turystyczną ofertą połączonych miast Słupska i Ustki. Dodatkową atrakcją dla wielu z nich była możliwość bezpośredniej rozmowy z prezydentem Słupska Maciejem Kobylińskim, co w przypadku gospodarzy innych miast nie było zbyt częste. Wieloletnia obecność Słupska na targach ITB, a w ostatnich latach Dwumiasta Słupsk – Ustka sprawiła, że na nasze stoisko trafiali stali bywalcy oraz wielu zwiedzających, którzy znają Ziemię Słupską ze swoich wypraw turystycznych.

(rp)

Co roku w berlińskich targach uczestniczy około 11 tysięcy wystawców z ponad 180 krajów, z czego ponad 8 tysięcy to wystawcy zagraniczni, a 2 tysiące to wystawcy z Niemiec. Statystycznie, w ciągu 5 dni, targi ITB odwiedza ok. 160 000 osób, z czego 90 000 to przedstawiciele branży turystycznej: właściciele biur podróży, tour-operatorzy, firmy przewoźowe oraz przedstawiciele firm bezpośrednio związanych z biznesem turystycznym.

Dwumiasto Słupsk – Ustka prezentowało się na stoisku Po-

morskiej Regionalnej Organizacji Turystycznej. Stoisko cieszyło się dużym zainteresowaniem odwiedzających, którzy zainteresowani byli zabytkami, bezpośrednim sąsiedztwem Morza Bałtyckiego oraz atrakcjami regionalnymi, tj. Słowińskim Parkiem Narodowym, Parkiem Krajobrazowym „Dolina Słupi”, „Krajiną w kratę” i „Szlakiem elektrowni wodnych”. Pytano o hotele, kwatery prywatne oraz gospodarstwa agroturystyczne położone blisko Słupska. Wiele pytań dotyczyło również rzeki Słupi

Uniwersytet dla dzieci

Uroczysta Inauguracja Roku Akademickiego Uniwersytetu dla Dzieci odbyła się w holu Wydziału Filologiczno-Historycznego Akademii Pomorskiej w Słupsku. W trakcie uroczystości dzieci zostały pasowane na studentów oraz otrzymały prawdziwe indeksy. Po raz pierwszy w historii mali studenci ze szkół podstawowych będą zgłębiać tajniki wiedzy w murach Akademii Pomorskiej w Słupsku.



Powołanie Uniwersytetu dla Dzieci to efekt uchwały Dziecięcej Rady Miejskiej, która na pierwszym spotkaniu w październiku 2009 roku zawnioskowała o to do prezydenta **Macieja Kobylińskiego**. Ten zwrócił się o współpracę do dr. hab. prof. nadzw. **Romana Drozda**, rektora Akademii Pomorskiej. Nie trzeba było długo czekać, aby słupska uczelnia powołała Uniwersytet dla Dzieci. Jego powstanie ma na celu rozwijanie i wzbogacanie dotychczasowych zainteresowań, wiedzy

i umiejętności oraz rozbudzenie ciekawości poznawczej najmłodszych słupskich studentów. Zajęcia będą prowadzone w Akademii Pomorskiej przez wykładowców uczelni – w formie bloku humanistycznego oraz dwóch przyrodniczych. Naukę rozpocznie 90 dzieci, choć chętnych było dużo więcej. Te niezakwalifikowane teraz będą przyjmowane w pierwszej kolejności w czasie następnego naboru, który zaplanowano na wrzesień br.

(rp)

Artyści docenieni przez marszałka

Sześcioro twórców z regionu słupskiego dostało stypendia od marszałka województwa pomorskiego. Najbardziej doceniony został słupski pisarz **Daniel Odija**, autor powieści „Tartak”, który otrzymał 6 tysięcy złotych na napisanie książki „Głodne słońce”. 3 tys. zł przyznano słupszczance **Milenie Misztal** na napisanie książki (wspólnie z gdańszczaninem **Pawłem Zbierskim**) pod roboczym tytułem „Europa i Solidarność”.

Patryk Zimny z Lęborka dostał 3 tys. zł na wydanie debiutanckiego tomu poezji. Tyle

samo marszałek przyznał poecie **Bartoszewi Muszyńskiemu** z Ustki.

Słupski performer **Ludomir Franczak** otrzymał 4 tys. zł na realizację projektu ERFT, a jego żona **Magdalena Franczak** dostała 3 tys. zł na projekt „Ślady”.

W tym roku marszałek przeznaczył na stypendia 400 tys. zł. Do zarządu województwa wpłynęły wnioski od 231 osób na 243 projekty. Zarząd przyznał 91 stypendiów w wysokości od 2 do 8 tysięcy złotych.

(ll)

Ośmiu Wspaniałych

Komisja XVI edycji Ogólnopolskiego Samorządowego Konkursu Nastolatków „Ośmiu Wspaniałych”, pracująca pod kierownictwem Anny Maćkowiak, dyrektorki Młodzieżowego Centrum Kultury w Słupsku, wybrała spośród 26 zgłoszonych kandydatów (11 ze Słupska, 15 z powiatu słupskiego) 8 Wspaniałych.

Zostali nimi: Karolina Kaszowska – Zespół Szkół Samorządowych w Sycewicach, Klaudyna Kopiniak – Zespół Szkół w Smołdzinie, Martyna Lipnicka – II Liceum Ogólnokształcące w Słupsku, Milena Paszkiewicz

– II Liceum Ogólnokształcące w Słupsku, Kamil Peretiatko – Zespół Szkół Ponadgimnazjalnych nr 4 w Słupsku, Sylwia Ryba – II Liceum Ogólnokształcące w Słupsku, Edyta Tołoczko – Zespół Szkół Ogólnokształcących i Technicznych w Słupsku, Emilia Trefenka – Zespół Szkół w Smołdzinie. W eliminacjach ogólnopolskich powiat słupski reprezentować będzie: Emilia Trefenka.

Przypomnijmy: konkurs promuje prospołeczne postawy młodych ludzi, którzy niosą bezinteresowną pomoc potrzebującym. (ll)

Platforma po wyborach

W Słupsku odbył się zjazd Platformy Obywatelskiej powiatu słupskiego. Uczestniczyli w nim delegaci wybrani podczas lokalnych wyborów w kołach Słupsk, Ustka i Kępice.

Podczas zjazdu wybrano nowego przewodniczącego PO miasta i powiatu

słupskiego. Został nim poseł **Zbigniew Konwiński**, za którym głosowało 48 osób, przeciw było 15. Gościem specjalnym zjazdu był poseł **Sławomir Nowak**, wiceprzewodniczący Klubu Parlamentarnego Platformy Obywatelskiej. (ll)

Wesołych Świąt

*Wielkanoc to czas otuchy i nadziei.
Czas serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół. Niech te świąteczne chwile
napętnią wszystkich spokojem i wiarą,
pozwolą znaleźć siłę do pokonywania trudności
i z ufnością patrzeć w przyszłość.
Życzymy także, aby te święta przyniosły radość
oraz wzajemną życzliwość,
by stały się źródłem wiosennego optymizmu,
zdrowia i powodzenia.*

Przewodniczący Rady Powiatu Słupskiego
Ryszard Stus

Starosta Słupski
Sławomir Ziemiałowicz

Honory dla marszałka

Środowa sesja Rady Miejskiej w Słupsku rozpoczęła się wyjątkowo uroczystości. Jan Kozłowski, były marszałek województwa pomorskiego, uhonorowany został medalem „Za Zasługi dla Miasta Słupska”. Medal wręczyli Zdzisław Sołowin, przewodniczący Rady Miejskiej i Maciej Kobyliński, prezydent Słupska.



Szpitala Specjalistycznego i przychylność dla miejskich inicjatyw inwestycyjnych. – *Wszystko to pozwala nam widzieć w panu przyjaciela naszego miasta* – zapewnił przewodniczący.

– *Jestem wdzięczny za to wyróżnienie* – mówił Jan Kozłowski. – *Dla samorządowca, a za takiego będę się cały czas uważał mimo zmiany statusu, ma to szczególne znaczenie. Otrzymuję przecież honory od samorządu, z którym dane mi było współpracować. Myślę, że i moja działalność w europarlamencie, gdzie zasiadam w komisji budżetowej, będzie owocna dla Słupska.*

Poza medalem i dyplomem

Jan Kozłowski otrzymał także upominek w postaci marynistycznego obrazu pędzla **Witolda Lubinieckiego**.

(hrk)

Fot. Zbigniew Bielecki

Przewodniczący Sołowin podkreślił zasługi byłego marszałka województwa, a obecnego europarlamentarzysty. Wskazał przed wszystkim na jego osobiste zaangażowanie w dokończenie budowy Wojewódzkiego

Nowy prezes „mieszkaniówki”

Rada Nadzorcza Przedsiębiorstwa Gospodarki Mieszkaniowej wybrała nowego prezesa zarządu tej spółki. W wyniku konkursu został nim **Tomasz Sikora**. Prezydent **Maciej Kobyliński** przychylił się do wyboru Rady Nadzorczej.

Jak poinformował Tadeusz Jaworski, przewodniczący Rady Nadzorczej PGM, o wyborze Tomasza Sikory zadecydowała jego wiedza i doświadczenie zawodowe, w tym umiejętność pozyskiwania środków unijnych. Tomasz Sikora był wójtem Dębnicy Kaszubskiej, prezesem Pomorskiej Agencji Rozwoju Regionalnego S.A., ostatnio prowadził własną firmę, która się zajmuje m.in. doradztwem w zakresie prowadzenia działalności gospodarczej i zarządzania. Ma 50 lat. Żonaty, dwóch synów.

O stanowisko prezesa ubiegali się również: **Mariusz Junak, Krzysztof Kido, Bogdan Ryba, Sławomir Klimczak, Mieczysław Kozłowski, Marek Różański**.

Przedsiębiorstwo Gospodarki Mieszkaniowej jest spółką z ograniczoną odpowiedzialnością, której 100% udziałów należy do Prezydenta Miasta Słupska. PGM zarządza: 2 473 lokalami mieszkalnymi w 343 nieruchomościach gminnych, 5 202 lokalami mieszkalnymi gminnymi w 785 nieruchomościach Wspólnot Mieszkaniowych, 422 lokalami użytkowymi, 773 garażami, 673577 m² podwórek, chodników, terenów zielonych i placów i 831 Wspólnotami Mieszkaniowymi. (rp)



Śniadanie dla tysiąca osób!

Czwarty z kolei poczęstunek wielkanocny zorganizowany został przez **Caritas parafii pw. św. Jacka w Słupsku**. Na „święteczne śniadanie” do sali sportowej **Ośrodka Szkolno – Wychowawczego** zaprosiła najuboższych **słupszczan Lidia Matuszewska, prezes słupskiego Caritasu**. Przy stole zasiadło łącznie około 1000 osób.

W menu znalazły się jaja, ryby pieczone i wędzone, wędliny, żurek, owoce, ciasta i inne słodczyce. Wszystko dzięki hojnym darczyńcom. Władze Słupska reprezentował **Andrzej Kaczmarczyk**, zastępca prezydenta miasta, który przybył na śniadanie z kwiatami, ponieważ Lidia Matuszewska akurat obchodziła imieniny. Na spotkaniu nie zabrakło słupskich duchownych i harcerzy, którzy wsparli organizacyjnie śniadanie wielkanocne Caritasu.

Do tegorocznej akcji „śniadanie wielkanocne” chętnie przyłączyli się również uczniowie z Gimnazjum nr 1 i 2 oraz słupskiego „mechanika”. Piękne stroiki oraz inne dekoracje przygotowały zaś dzieci z SP nr 1.

Prezydent **Maciej Kobyliński** od samego początku patronuje zarówno śniadaniom wielkanocnym, jak i wieczorom wigilijnym dla najuboższych słupszczan, które są przygotowywane przez słupski Caritas. (rp)

27 marca Międzynarodowym Dniem Teatru

Cały świat gra komedię

„Cały świat gra komedię.” William Szekspir. Ten napis na frontonie szekspirowskiego teatru „The Globe” w Londynie metaforycznie co prawda, ale chyba najpełniej określa nas, a także i rolę, jaką sztuka teatru pełniła i pełni w dziejach ludzkości.



27 marca od 1961 roku jest Międzynarodowym Dniem Teatru. Został uchwalony na pamiątkę otwarcia Teatru Narodów w Paryżu. Jest obchodzony rokrocznie przez ponad sto ośrodków Międzynarodowego Instytutu Teatralnego na całym świecie. Tego dnia odbywają się specjalne spotkania, sympozja, premiery i spektakle.. W Słupsku nie było inaczej. Zarówno w Teatrze Lalki Tęcza, jak i w Nowym Teatrze oraz Teatrze Rondo dyrektorzy placówek nagrodzili ludzi sceny, których praca składa się na wielkie dzieło, jakim jest spektakl teatralny. Tych, którzy bezpośrednio na niej pracują: aktorów, reżyserów, scenografów i muzyków, jak również tych, którzy pracują dla niej: obsługę techniczną i administracyjną.

Wiceprezydent **Ryszard Kwiatkowski** w imieniu prezydenta **Macieja Kobylińskiego** złożył na ręce **Małgorzaty Kamińskiej-Sobczyk, Zbigniewa Kułagowskiego** oraz

Jolanty Krawczykiewicz listy z najserdeczniejszymi gratulacjami i podziękowaniami za wszystko, co uczynili dla słupskiego teatru. Prezydent Kwiatkowski mówił o niespożytej energii ludzi teatru, o przynoszeniu chwały naszemu miastu, a także kształtowaniu naszej wrażliwości. – *Czynicie z teatru nie tylko miejsce ambitnej rozrywki, ale również miejsce, gdzie budzi się sumienia, stawia pytania i daje szansę na mądrzejsze życie* – powiedział. W Rondzie prezydent wręczył Nagrody Prezydenta Miasta Słupska: III stopnia **Ludomirowi Franczakowi**, twórcy festiwalu oraz projektów artystycznych i teatralnych w skali krajowej, a także międzynarodowej za interdyscyplinarność działań artystycznych i promocję miasta; I stopnia **Małgorzacie Kamińskiej-Sobczyk** z okazji jubileuszu 25-lecia pracy artystycznej za wzorową promocję słupskiego lalkarstwa na arenie międzynarodowej. (rp)

*"Oto jest dzień, który dał nam Pan,
radujmy się i weselmy się w nim.
Alleluja, alleluja, alleluja."
(Ps. 118,24)*

*Święta Zmartwychwstania Pańskiego
to czas pokoju i powszechnej radości.
W jubileuszowym dla Słupska roku 2010
niech te wiosenne Dni wniosą w nasze życie
miłość, życzliwość i solidarność społeczną,
a Nadzieja, jaką ze sobą niosą niech się wypełnia
z każdym nowym dniem...*

*Wszystkim Mieszkańcom Słupska i Ich Bliskim
życzymy zdrowia i wszelkiej pomyślności.*

Maciej Kobyliński
Prezydent Miasta Słupska

Zdzisław Sołowin
Przewodniczący Rady Miejskiej



Linie sukcesu

Wjeżdżając do Słupska od strony południowej nie sposób nie dostrzec wież i potężnych łopat wiatraków. Farma wiatrowa wrosła już w podsłupski pejzaż, ale mało kto wie, że powstawała przy współudziale słupskiej firmy „Elektromont”. Jej dziełem było między innymi podłączenie duńskich turbin Westas oraz synchronizacja sieci przesyłowej z siecią koncernu Energa S.A.

– To tylko finał szeregu prac, które trzeba było wykonać na etapie przygotowawczym – mówi **Jerzy Kujat**, założyciel i szef „Elektromontu”. – Nie były one nazbyt skomplikowane, ale musiały zostać wykonane bardzo precyzyjnie i starannie. W sumie położyliśmy ponad 80 kilometrów kabli energetycznych, zamontowaliśmy głowice kablowe, a każdy z wykopanych rowów został odpowiednio zabezpieczony. Zdobyliśmy doświadczenie, które teraz owocuje kolejnymi kontraktami, jak chociażby współdziałanie przy budowie farmy wiatrowej w Zajęczkowie. Traktujemy je jak wysoką ocenę naszej pracy i naszych kompetencji.

Firma założona przez Jerzego Kujata działa już od ponad trzydziestu lat. W tym czasie zdobyła liczne certyfi-

katy i uprawnienia, wśród których są takie, jak Cell-pack Elektrycal Products i Lucent Technologies. Zako-

notowała też na swoim koncie realizację wielu prestiżowych inwestycji. Do takich należy zaliczyć budowę oświetlenia drogowego, magistrali telekomunikacyjnych w Słupsku, linii kablowych i stacji transformatorowej dla Wojewódzkiego Szpitala Specjalistycznego w Słupsku czy budowę oświetlenia obwodnicy miejskiej w Darłowie.

– Najcenniejsze w tej działalności jest dysponowanie w miarę stałą i sprawdzoną grupą pracowników o wysokich kwalifikacjach zawodowych – twierdzi J. Kujat. – To jest gwarancją jakości robót i podstawa budowania renomy firmy. Ciesze się, że te walory naszej działalności są dostrzegane i doceniane zarówno przez partnerów jak i organizacje oceniające działalność gospodarczą nie tylko w naszym regionie.

A dowodów uznania nie brakuje. Poza licznymi gratulacjami i wyrazami uznania ze strony kontrahentów „Elektromont” był również wielokrotnie nagradzany i wyróżniany. Firmie przyznana została statuetka i zaszczytny tytuł Usługi Roku 2008, właśnie za budowę linii kablowych średniego napięcia 30kV i budowę linii napowietrznej 110 kV na fermie wiatrowej. Podczas tej samej Gali Gospodarki w Słupsku „Elektromont” został uhonorowany statuetką Srebrnego Niedźwiedzia. Uznanie wzbudziła także działalność firmy na polu zarządzania i organizacji. Środkowopomorska Rada NOT przyznała Jerzemu Kujatowi i jego firmie prestiżowy tytuł Menadżera Pomorza.

– Nie oglądam się za siebie i nie zamierzam spoczywać na laurach – zapewnia J. Kujat. – Wciąż staramy się rozwijać naszą działal-

ność. Tym bardziej, że powstają nowe technologie, trzeba je nie tylko poznać ale i wdrażać. Kontrahenci oczekują nowoczesnych rozwiązań i tylko takie rozpatrują w przetargach.

A firma nie poprzestaje tylko na specjalizacji w wykonawstwie robót ogólnobudowlanych w zakresie przemysłowych obiektów liniowych: rurociągów, linii elektroenergetycznych, elektrotrakcyjnych i telekomunikacyjnych. „Elektromont” jest również uznanym doradcą inwestycyjnym i poszukiwanym partnerem na rynku nadzoru prac elektrycznych. Jerzy Kujat wychodzi z założenia, że tylko ciężka praca wsparta ciągłym doskonaleniem wiedzy i umiejętności może zagwarantować sukces. I tak prowadzi swoją firmę.

(hrk)

Fot. Zbigniew Bielecki



**Zakład Robót Elektrycznych
i Teleelektrycznych
„ELEKTROMONT”**

**ul. Na Skarpie 2,
76-200 Słupsk,
tel./fax 59 84 235 92,
kom. 602 269 953,
e-mail: jerzykujat@tlen.pl**

Kolorowych pisanek, pudrowanych babek, mokrego dyngusa oraz stołu obfitego w świąteczne smakołyki
**Wszystkim Klientom
i Współpracownikom życzą**

**Anetta i Mariusz Staniuk
wraz z Załogą**



Nowa Toyota Auris. Żyje się łatwiej.

Gdy projektowaliśmy nowego Aurisa, przyswieceł nam jeden cel. Sprawić, by samochód ten zrzucił z Ciebie ciężar życia. Stąd zegary Optitron, niwelujące zmęczenie oczu, najwyższe wnętrze w klasie, zapewniające komfort i wygodę całej podróżującej rodzinie, nowy, oszczędny, a przy tym dynamiczny silnik 1,6 i wiele, wiele więcej.
www.toyota.pl

**Today
Tomorrow
Toyota**

AMS Anetta i Mariusz Staniuk Sp. J., 76-200 Słupsk, ul. Szczecińska 42, tel. 059 848 20 01
STACJA KONTROLI POJAZDÓW • SERWIS • LAKIERNIA • BLACHARNIA

W zależności od wersji silnika zużycie paliwa w cyklu mieszanym wynosi od 4,7 do 6,5 l/100 km, emisja CO₂ od 124 do 152 g/km. Szczegółowe informacje dotyczące odzysku i recyklingu samochodów na www.toyota.pl. Wszelkie informacje podane w niniejszej reklamie, w tym ceny i fotografie, nie stanowią oferty w rozumieniu Kodeksu cywilnego. W wypadku sprzedaży konsumenckiej w rozumieniu ustawy z dnia 27 lipca 2002 r. o szczególnych warunkach sprzedaży konsumenckiej oraz o zmianie Kodeksu cywilnego (dalej: Ustawa) zawarte w tej reklamie informacje nie stanowią zapewnienia w rozumieniu art. 4 ust. 3 Ustawy oraz opisu towaru w rozumieniu art. 4 ust. 2 Ustawy.

Inżynierki

Piękne, wykształcone, z wielkim poczuciem humoru i dystansem do samych siebie. Urodzone w pierwszej połowie lat osiemdziesiątych, zatrudnione w Scanii trzy- cztery lata temu na stanowiskach inżynierskich na produkcji. Wszystkie mają za sobą albo techniczne szkoły średnie, albo wykształcenie politechniczne. Naprawianie żelazka, czy montowanie elementów autobusowych nie wywołuje w nich żadnych emocji. Nie boją się męskich zajęć. Mówią o sobie, że kobieta – inżynier to zbiór sprzeczności, bo albo się jest kobietą, albo się jest inżynierem.



Jeżeli jest się kobietą, to chodzi się w szpilkach, garsonkach, maluje się paznokcie i pachnie dobrymi perfumami. Inżynier ma natomiast buty wypchane watą – bo są za duże, nosi męskie bluzy – bo damskich nie ma, musi mieć krótko obcięte paznokcie – bo długie nie mieszczą się w roboczych rękawicach i przeszkadzają w przykręcaniu śrub. Baba – inżynier często klnie jak chłop i bardzo się tego wstydzi. Umie poskręcać kuchenne meble i wie, jak pomalować mieszkanie, jednak zdaje się w tej

sprawie na męża, bo po co się ma niepotrzebnie brudzić. Tak o sobie mówią z przekornym przymrużeniem oka.

Serio – żadna z pań – inżynierek nie widziała swej zawodowej przyszłości za biurkiem, dlatego chętnie skorzystała z propozycji Scanii, która wprowadzając szwedzkie standardy, zaczęła zatrudniać w produkcji kobiety: **Honoratę Sawicką** – na linii S, **Annę Mackiewicz** – na podwoziach, **Agnieszka Franaszczyk** – jako inżyniera procesu na lakierni, **Iwonę Pluto-**

Prondzińską – jako inżyniera logistyki, **Cecylię Mazur** – inżyniera produktu i wreszcie, przebywającą obecnie na urlopie macierzyńskim **Izabelę Dymińską** – inżyniera jakości.

Początki wcale nie były łatwe, bowiem panowie z lekceważeniem traktowali techniczne kompetencje swoich koleżanek. Ciągłe musiały udawaniać swoją wiedzę i umiejętności, a kiedy się do ich obecności na produkcji przyzwyczajono, przestano mówić: taka młoda kobita, co ty możesz

wiedzieć o autobusach... Bariera została przekroczona. Oswojono się z pracą kobiet. Okazało się, że młode inżynierki są bardzo komunikatywne, świetnie organizują sobie pracę i mają własne, skuteczne sposoby na rozwiązywanie problemów:

– Mężczyźni nie honorują zapytań drugiego, gdy coś mu sprawia kłopot, a baba zapyta kilku ludzi i zawsze pracownicy pomogą jej w trudnej sytuacji – mówią. Kiedy panowie pracują z nami, starają się być mili i grzeczni. Nie ma

jednak taryfy ulgowej w pracy, ani wytłumaczenia, że boli mnie głowa, czy choruje dziecko, więc jestem zdenerwowana. Jesteśmy właścicielkami własnych problemów i musimy sobie z nimi radzić. Dziś, gdy na inżynierskim stanowisku pracuje kobieta i mężczyzna są tak samo traktowani i mają równe szanse.

O produkcji i pracy z mężczyznami panie rozprawiają bez stresu. Gdy proszę, by pokazały mi swoje zdjęcia z balu sylwestrowego, a ja je zamieszcze w gazecie, nagle spłoszone milkną:

– To niemożliwe... – mówi jedna z nich po chwili – ... panowie powiedzą – ale się postroiły!... Poza tym nikt nas nie pozna – w butach na obcasach, makijażu i sukniach wieczorowych... Niech to pozostanie sferą przeznaczoną dla naszych rodzin! – dodaje następna.

Jedna z pań opowiada, że gdy została zatrudniona w Scanii przychodziła do pracy bardzo elegancko ubrana, ale w miarę upływu czasu garsonki lądowały coraz głębiej w szafie, a później zniknęły z niej na zawsze. Codzienny strój był coraz bardziej jednostajny – dzinsy i polarowa bluza. Zaczęło być istotne tylko to, by było ciepło i wygodnie. I tak już zostało. Elegancki strój bywa zarezerwowany na przykład. na spotkania z dostawcami i na towarzyskie imprezy poza firmą. Ale coś z tęsknot za kobiecością widać – gdy jedna z pań informuje koleżanki, że w firmie niedługo będą dostępne małe, damskie bluzy polarowe, w odpowiedzi słyszy przeciągłe ...uuuuuu... Nie dość, że bluzy będą małe, to jeszcze czerwone! Taki drobiazg, a jak bardzo cieszy...

Jolanta Nitkowska-Węglarz

...porozmawiajmy o kobietach...

– zwracam się do dyrektora ds. produkcji w Scanii – Egherta Holma

...o kobietach?... nie można im ufać, jest ich zbyt wiele, w żadnym wypadku nie powinny pracować w zawodach technicznych...

...ale rozmawiać będziemy o kobietach – inżynierkach pracujących w Scanii

...a jak w Scanii, to co innego! Na produkcji jest u nas zatrudnionych kilka kobiet, lubię z nimi pracować. Są lepsze od mężczyzn w organizowaniu czegośkolwiek, dbają o detale – nie mówię tu o szczegółach technicznych, a o procesie organizacji pracy.

– Czy polskie inżynierki różnią się od szwedzkich?

– Jest jedna różnica – Polki nie ufają zbyt swoim umiejętnościom, nie są zbyt pewne siebie. W Szwecji też w zasadzie można to zaobserwować w ty-

powo męskich zawodach. Ja je czasami widzę w dużo lepszym świetle, niż one o sobie mówią.

– Kiedy spotkałam się z paniami zatrudnionymi w Scanii na stanowiskach inżynierskich dobitnie pokpiwały same z siebie, że co to za kobieta może być na produkcji – męskie ciuchy, duże buty, szeroka kurtka, obcięte do opuszków paznokcie. Podobno szef produkcji bardzo tego wizerunku pilnuje.

– Na produkcji nie ma rewii mody! Buty mają podeszwę antypoślizgową, zabezpieczenia palców. Zawsze na produkcji coś może upaść na nogi, nie do pomyślenia jest, co mogłoby się przydarzyć, gdyby stopy nie były zabezpieczone. Obcasy – wykluczone, bo pełno na podłodze przeszkód, kabli, części.

Pracownicy produkcyjni i inżynierowie skupiają się na pracy, a ubranie musi być wygodne. Gdyby dziewczyny zaczęły się stroić do pracy, musiałbym im powiedzieć, że to nie wybieg dla modelek, a więc muszą się ubierać zgodnie z celem, dla którego je zatrudniono. Każdy powinien w pracy czuć się komfortowo, ale ubranie nie jest tu najważniejsze. Najważniejsze jest to, co się ma w głowie! Mam dowód na to, że wygląd zewnętrzny ma drugorzędne znaczenie – w naszym zakładzie jest sporo par małżeńskich, które tutaj się poznały. Widocznie stroje robocze im w nawiązywaniu kontaktów nie przeszkadzały.

– A jak Pan reaguje, gdy kobiety płaczą...

– Pamiętam taką sytuację,

gdy w emocji dziewczyna zaczęła płakać, bo nie byłam z jej pracy zadowolona. W Słupsku raz się to zdarzyło, ale w mojej pracy to nie był jedyny przypadek. Może taka osoba sądzi, że to niefortunny zdarzenie zaważy na przyszłych kontaktach? To nie może mieć miejsca, bo przecież każdemu zdarza się popełnić błąd. Starłam się potem tę panią pocieszyć, że nie było tak źle, jak ona myśli i przeproszałam ją za własne reakcje. Zdecydowanie wolę jak się kobiety śmieją.

– Podobno więcej powodów do płaczu mają mężczyźni, bo jest Pan wobec nich bardziej wymagający, niż wobec kobiet...

–...no i niech tak mówią...

Rozmawiała:

Jolanta Nitkowska-Węglarz



*Zdrowych, radosnych Świąt
Wielkiej Nocy, Smacznego Święconego
i jak najmielszych spotkań
w gronie przyjaciół i rodziny
oraz poczucia bezpieczeństwa
przez cały rok
naszym Kontrahentom
i Współpracownikom*

*życzy
Zarząd Spółki Jantar*

•JANTAR•

Jantar Sp. z o.o.
ul. Zygmunta Augusta 71, Słupsk
tel. +48 59 843 37 48, fax +48 59 843 37 54
e-mail: jantar@jantar.slupsk.pl, www.jantar.slupsk.pl

*Wielu radosnych chwil
w czasie Świąt Wielkanocnych,
serdecznych spotkań
w rodzinnym gronie
oraz smacznego jajka
wszystkim Odbiorcom
życzą "Wodociągi Słupsk" Sp. z o.o.*



**Zdrowych, radosnych
Świąt Wielkiej Nocy,
suto zastawionych
stołów, dużo wody
w poniedziałek,
bogatego zajaca
i jak najmielszych
spotkań w gronie
Przyjaciół i Rodziny
Mieszkańcom Regionu
Słupskiego**

życzy

**Marek Biernacki
Radny Województwa
Pomorskiego**

**Z okazji zbliżających się Świąt
Wielkanocnych
składamy najserdeczniejsze
życzenia:
dużo zdrowia, radości,
smacznego jajka, mokrego dyngusa,
mnóstwo wiosennego słońca
oraz samych sukcesów.**



Wójt Gminy Kobylnica

Leszek Kuliński

Przewodniczący Rady Gminy

Józef Gawrych



Pierwszy kandydat odwiedził Słupsk

Wicemarszałek Sejmu Jerzy Szmajdziński, kandydat Sojuszu Lewicy Demokratycznej na prezydenta Polski, odwiedził Słupsk. Towarzyszył mu prof. Longin Pastusiak. W ratuszu miejskim kandydat odpowiadał na pytania dziennikarzy, a w teatrze RONDO na pytania wyborców.



W czasie rozmowy z dziennikarzami Jerzy Szmajdziński chwalił prezydenta **Macieja Kobylińskiego**. – *Wiedziałem jakim szacunkiem cieszy się Maciej Kobyliński na ogólnopolskim spotkaniu z okazji 20-lecia samorządu. Byliśmy w Poznaniu dwa tygodnie temu, gdzie byli wszyscy prezydenci miast, wielu burmistrzów, wójtów, starostów i wszyscy z największą atencją zwracali się do – nie chcę powiedzieć seniora – ale niezwykle dynamicznego człowieka i wielu młodych pytało go o radę jak rozwiązywać niełatwe problemy związane z lokalną samorządnością. Z podziwem i zazdrością patrzyłem na autentyczną pozycję prezydenta Słupska w środowisku samorządowców całej Polski – mówił Jerzy Szmajdziński. Wicemarszałek wyraził nadzieję, że Maciej Kobyliński będzie kontynuować swoją misję na stanowisku prezydenta miasta.*

Kandydat na prezydenta Polski powiedział, że popiera go ponad trzydzieści lewicowych organizacji. – Teraz spotykam się z wyborcami, aby dokonać weryfikacji mojej wizji prezydentury z oczekiwaniami obywateli. Ta faza zakończy się do świąt. Potem przyjdzie czas debat – stwierdził.

Jerzy Szmajdziński zapytany o jego ewentualną współpracę z rządem Donalda Tuska zapewnił, że nie widzi żadnych problemów. – Jestem człowiekiem porozumienia i kompromisu. Szybko nawiązuję dobre kontakty – oznajmił.

Odnosząc się do problemów lokalnych obiecał, że jeśli zostanie prezydentem, zrobi wszystko aby w Słupsku znów było lotnisko pasażerskie.

(LL)

Fot. Zbigniew Bielecki

Park multimedialny i interaktywny

Marszałek województwa pomorskiego Mieczysław Struk uruchomił wystawę obrazującą „Dolinę Słupi”. Na specjalnych makietach popłynęła woda, zaczęła pracować elektrownia, a wytworzony prąd oświetlił miasto. Szczególne słowa uznania skierował do Bożeny Sikory, dyrektorki Parku, oraz do projektantów, wykonawców i wszystkich, którzy przyczynili się do realizacji tego przedsięwzięcia.

Do gratulacji dołączył starosta słupski **Sławomir Ziemianowicz**. – Bardzo się cieszę, że udało się stworzyć salę, która w wirtualny sposób pozwoli zwiedzić park, a tym samym zachęci do zobaczenia przyrody w naturze. Siedziba Parku od kilkudziesięciu lat znajduje się w pomieszczeniach starostwa i dlatego jesteśmy bardzo zaprzyjaźnieni. Ponadto łączą nas podobne zadania: dbałość o środowisko naturalne i troska o obszary chronionego krajobrazu. Gratuluję ciekawego pomysłu, a przede wszystkim nowoczesności – powiedział starosta. W spotkaniu wzięli udział: prezydent Słupska **Maciej Kobyliński**, radni Sejmiku Pomorskiego – **Mirosław Batruch** i **Marek BERNACKI**, **Leszek Kuliński**, wójt gminy Kobylnica.

Projekt pod nazwą „Kompleksowe zagospodarowanie sali edukacyjnej w siedzibie Parku Krajobrazowego „Dolina Słupi” dofinansowano ze środków Ekofunduszu i Wojewódzkiego Funduszu Ochrony Środowiska i Gospodarki

Wodnej w Gdańsku. Po całkowitej modernizacji za ponad 300 tys. zł sala jest multimedialna i interaktywna. Wypchane zwierzęta i malowane tablice zastąpiły nowoczesne ekrany, piękne zdjęcia, mapy i projektory, które umożliwiają zapoznanie się z żyjącymi w parku zwierzętami i roślinami. Pokazany jest przebieg Słupi, mapa z jej dopływami i jeziorami zaporowymi w Krzyżu i Konradowie. Dzięki nowoczes-

nej technice można zobaczyć, jak działają turbiny elektrowni wodnej w Krzyżu, a wyprodukowany prąd oświetla „miasto”. Można obejrzeć trochę wędrowną i miejsca, gdzie składa ikrę, sprawdzić swoją wiedzę w zgaduj-zgaduli, poznać przyrodę z multimedialnych prezentacji. Edukacja przyrodnicza w takiej salce zapewne zachęci uczniów z powiatu i miasta Słupska do pogłębienia wiedzy przyrodniczej. (MM)



Raz, dwa, trzy – na promocji stoisz ty!

Różne jest podejście ludzi do promocji, zależy po której stronie standu stoisz. Ubrani jak bohaterowie filmów animowanych prezentujemy produkty rodzimego pochodzenia. Ale czy łatwo jest porozumieć się z klientem? Czy łatwo ustać na nogach przez 10 godzin?



Sobota. Za 10 minut 12. Zaczął się weekend. Wciskamy się w swoje odświętne stroje, jak zwykle niedopasowane. Już prawie nauczyliśmy się wciskać swe niedoskonałości nie w swój rozmiar. Ratuje nas współpraca. Dajesz mi pasek, ja tobie wsuwkę do włosów. I już gotowi jak manekiny na wystawie sklepowej. Koordynator rzuca magiczne słowa: „Bądź miły, pomocny, uśmiechnięty”. Patrzę na Wojtka, on na mnie. Podział stanowisk. Cudownie! Udało się by razem. Miejsce: pasaż. Dziś w promocji polędwica sopocka: cena za kilogram 16,99 zł. Docieramy do naszego standu, przygotowujemy degustację. Ciężko osławiamy się z otoczeniem.

Jak najlepiej wtopić się w tłum? Jak przezwyciężyć zahamowania? Pomaga mi twoja obecność. Ja nie mam z tym problemów, podchodzę do tego z przymrużeniem oka. Wpadnie grosz i tyle! Zaczynamy przedstawienie, robi się wesoło, podchodzą klienci, prowadzimy luźne rozmowy. Przyklejone uśmiechy nie schodzą nam z twarzy. Sytuacja pozwala nam bezkarnie zaczepiać zupełnie obcych ludzi, czasami nie znacząca konwersacja zamienia się w ciekawą wymianę zdań. Ludzie niczym hieny rzucają się na darmową wędlinę. W mgnieniu oka nasze stanowisko opustoszało i jak to szybko nadrobić, nim zauważy to czuwające

oko wielkiego brata> Czym prędzej zabraliśmy się do nadrabiania braków na standzie... Już wiem co przysni mi się w nocy: Ja jako królowa w mięsnej krainie. Próba ukrycia niedopatrzenia kończy się fiaskiem. Jak Filip z Konopi zza tłumu smakoszy wynurzył się ON – nasz zwierzchnik, który zawsze pojawia się w najmniej odpowiednim momencie. Jego wyraz twarzy daleki był od zachwyty. Dostajemy lekkie upomnienie. Z powagą wracamy do roboty, ale na nic ona nam się zdaje, gdyż spoglądam na ciebie i nie mogę przestać się śmiać. Jak idiotycznie wyglądamy na tle otaczających nas szynek, wśród tych nudnie krążących ludzi. Jacy oni są nieświadomi naszego negatywnego podejścia do regulek, którymi ich karmimy.

Nie dla psa kielbasa...

Wyucone z dużą precyzją, linijka po linijce, przecinek po przecinku recytujemy wcześniej ułożone hasła. Czas się dłuży. Zaczynamy odczuwać głód, ale „nie dla psa kielbasa”. Czekamy na przerwę, zbawienne 15 minut. Lecz co wybrać: zmienić plaster na odcisku, zjeść kanapkę, skorzystać z toalety czy zapalić papierosa? A może wszystko naraz? Tymczasem przerwa minęła wprost nieproporcjonalnie do tempa mijającego w pracy. Wśród tego całego harmideru przypomnieliśmy

sobie o głodujących studentach naszej uczelni. Pierwsza na myśl nasuwała się dwójka naszych przyjaciół. Wiecznie głodni chwilę po naszym telefonie wyłonił się zza rogu. Z przekąsem skomentowali nasz wygląd lecz ze smakiem kosztowali produkt. Na kilka chwil atmosfera się ożywia i znowu zostaliśmy sami. Stoimy i czekamy.

Powoli nogi odmawiają posłuszeństwa, czujemy ból i dyskomfort. Bo kto to widział stać w jednym miejscu przez 10 godzin?! Przyzwyczajamy się do temperatury panującej w dziale z garmazerką. Żaden chłód nie jest dla nas straszny. Niczym starzy wyjadacze słupskich marketów wiemy już, na której półce leżą pierogi, żółte sery, gotowe dania przeznaczone do natychmiastowego spożycia.

Nadszedł moment, w którym byliśmy dumni z siebie, napuszeni jak kolorowe pawie stroszące swe pióra. Nadszedł koniec naszej pracy... Żadna praca nie hańbi. Trzeba ją polubić, trzeba przywyknąć. Młodzi ludzie w naszym mieście nie mają możliwości dorobienia żeby odciążyć rodziców, dlatego mają się przeróżnych zajęć. Od odśnieżania podjazdów do stania na promocjach w marketach.. Dzięki takim pracom wielu studentów się utrzymuje.

Marta Artymko
Cezary Bilski



KAPITAŁ LUDZKI
NARODOWA STRATEGIA SPÓJNOŚCI

UNIA EUROPEJSKA
EUROPEJSKI
FUNDUSZ SPOŁECZNY



Człowiek – najlepsza inwestycja



ZAKŁAD DOSKONALENIA ZAWODOWEGO W SŁUPSKU

realizator projektu

„NOWE UMIEJĘTNOŚCI SZANSĄ NA PRACĘ”

realizowanego w ramach:

Priorytetu VI. Rynek pracy otwarty dla wszystkich

Działania 6.1. Poprawa dostępu do zatrudnienia oraz wspieranie aktywności zawodowej w regionie

Poddziałania 6.1.1 Wsparcie osób pozostających bez zatrudnienia na regionalnym rynku pracy

ZAPRASZA DO UDZIAŁU W BEZPŁATNYM SZKOLENIU

GLAZURNIK

REKRUTACJA:

Ośrodek Kształcenia Spawaczy
76-200 Słupsk ul. Szczecińska 57
tel. 059 845 27 27 wew. 420

**ZE SZKOLEŃ MOGĄ SKORZYSTAĆ OSOBY BEZROBOTNE, POSZUKUJĄCE PRACY ORAZ POZOSTAJĄCE BEZ
ZATRUDNIENIA PO 45 ROKU ŻYCIA Z TERENU POWIATU SŁUPSKIEGO**

UWAGA! ZWRACAMY KOSZTY DOJAZDU

www.zdz.slupsk.pl

100-lecie ustczanki

Piękną, bo setną rocznicę urodzin obchodziła najstarsza ustczanka Anna Kawecka. Były kwiaty, wspomnienia i łzy wzruszenia.



mnie nie wyszedł – zapewnia.

W jubileuszu uczestniczyła najbliższa rodzina stulatki, a także ulubiony lekarz pani Anny – **Ewa Hłasko-Kreft** i pielęgniarka środowiskowa **Maria Gramera**. Wspaniały kosz kwiatów i połączany zegarek wręczyli jubilatce bur-

Pani Anna urodziła się 15 marca 1910 roku pod Ciechanowem. Do Ustki przeprowadziła się w 2002 roku. Doczekała się dwójki dzieci, szóstki wnucząt i siedmiu prawnucząt.

Mimo sędziwego wieku jest osobą niezwykle pogodną, otwartą na ludzi i skora do wspomnień. O swojej recepcie na długowieczność mówi tak: – Ciężka praca, codzienna modlitwa i wierność w małżeństwie. Jej życiowe credo to być dobrym dla drugiego człowieka. – Ja zawsze byłam grzeczna dla ludzi. Każdego gościa czymś poczęstowałam, nikt głodny ode-

mistrz Ustki **Jan Olech** i przewodniczący Rady Miasta **Adam Brzóska**. – Jesteśmy ogromnie wzruszeni, że dane było Pani przeżyć cały wiek naszej polskiej historii, doświadczyć trudów i radości z nią związanych. Tak długie życie jest skarbnicą doświadczeń dla kilku pokoleń Polaków. Papież Jan Paweł II w „Liście do ludzi w podeszłym wieku” pisał: „Cechą cywilizacji prawdziwie ludzkiej jest szacunek i miłość do ludzi starych, dzięki którym mogą oni się czuć żywą częścią społeczeństwa” – napisali w liście do dostojnej jubilatki samorządowcy.

(JC)

*„Alleluja dziś śpiewamy,
Bogu cześć i chwałę dajmy,
Bo zmartwychwstał
nasz Zbawiciel,
Tego świata Odkupiciel”.*

*Zdrowych i pogodnych
Świąt Wielkanocnych,
obfitych łask
i błogosławieństw
od Chrystusa
Zmartwychwstałego
oraz wszelkiej
pomyślności
w życiu prywatnym
i zawodowym życzą
wszystkim
mieszkańcom Ustki*

*Przewodniczący Rady Miasta
Adam Brzóska wraz Radnymi*

*Burmistrz Miasta Ustka
Jan Olech*





Czterech nowych Ambasadorów

Ustce przybyło czterech nowych Ambasadorów. To ludzie, którzy rozślawiają miasto i są jego chlubą. Osiągają sukcesy w dziedzinie kultury, sportu, gospodarki i promocji. Honorowe tytuły oraz piękne statuetki otrzymali: Irena Klein, Barbara Paszkiewicz, Sławomir Rzepczyński i Przemysław Nycz

Już po raz dwunasty burmistrz Ustki uhonorował osoby, których postawa przyczyniła się do uświetnienia wizerunku nadmorskiego kurortu. Te prestiżowe wyróżnienia zostały wręczone podczas uroczystej gali w Domu Kultury.

Nowi Ambasadorzy otrzymali statuetki z rąk burmistrza **Jana Olecha** i przewodniczącego Rady Miasta **Adama Brzóska**. Tytuł Ambasadora w dziedzinie promocji przypadł w tym roku **Barbarze Paszkiewicz**, szefowej Usteckiego Uniwersytetu Trzeciego Wieku. Co ciekawe, to właśnie tegoroczna laureatka była pomysłodawczynią przyznawania Ambasadorów. W dziedzinie promocji nominowani do tytułu byli ponadto: **Artur Grabarczyk**, organizator festiwalu Warhead oraz Ośrodek Sportu i Rekreacji, pomysłodawca bicia lokalnych dukatów.

W dziedzinie kultury tytuł Ambasadora otrzymał prof. **Sławomir Rzepczyński**, pracownik naukowy Akademii Pomorskiej w Słupsku, autor książek i publikacji naukowych o twórczości Cypriana Kamila Norwida, Adama Mickiewicza i Juliusza Słowackiego. Nominacje otrzymali



Od lewej: Adam Brzóska, Przemysław Nycz, Irena Klein, Jan Olech, Barbara Paszkiewicz, Sławomir Rzepczyński

również: poeta **Bartosz Muszyński** i dziennikarka **Joanna Barnowska**. W kategorii sport uhonorowany został radny **Przemysław Nycz**, społecznik, organizator rajdów pieszych i rowerowych oraz spływów kajakowych. W finałowej trójce znaleźli się również prezes Jantara Ustka **Henryk Pelczar** i lekkoatletka **Agnieszka Pogroszewska**.

Kapituła po raz pierwszy przyznała wyróżnienie w dziedzinie gospodarki. Tytuł Ambasadora otrzymała **Irena Klein**, prezes Banku Spółdzielczego w Ustce, który obsługuje m.in. budżety dziewięciu

gmin powiatu słupskiego i jednej sławieńskiego.. Nominowani w tej dziedzinie byli również: **Walerian Kasperski**, właściciel hotelu „Rejs” i restauracji „7-me niebo” oraz właściciele herbaciarni i winiarni – **Elżbieta i Jan Nagórni**.

Ceremonię rozdania nagród uświetnił występ pianisty **Łukasza Jankowskiego**, który zagrał m.in. utwory Fryderyka Chopina. W tegorocznej gali wziął udział nowy wicemarszałek województwa pomorskiego **Wiesław Kamiński** oraz starosta słupski **Sławomir Ziemianowicz**. (I)

Super klasa

Uczniowie klasy VI B Szkoły Podstawowej nr 2 w Ustce po powrocie z ferii zimowych zastali swoją klasę odnowioną i lśniącą czystością. Gdy oni wypoczywali, ich najbliżsi zakasali rękawy i przeprowadzili gruntowny remont. Po ferii uczniowie obdarowali swoich darczyńców upominkami.



– Dla takiej klasy warto coś zrobić pozytywnego. Jej uczniowie swoim zachowaniem i wynikami w nauce nie zawiodą swoich rodziców, więc z przyjemnością my też zrobiliśmy coś dla nich – powiedział **Leszek Podgórski**, dziadek **Ali Podgórskiej**, uczennicy tej klasy. Przy pracach remontowych uczestniczyli jeszcze **Jan Haryszyn** i **Robert Tryba**. To dobra klasa. Jej uczniowie nie tylko osiągają znakomite wyniki w nauce, ale uczestniczą też z powodzeniem w różnych konkursach. Wielu uczniów, jak chociażby **Janek Haryszyn** (junior), **Jakub Adamowicz** i **Marta Grabowska** są laureatami konkursów i olimpiad na szczeblu ogólnopolskim. Wychowawczynią

tej znakomitej klasy jest **Ewa Tyszkiewicz**. – Bardzo dobrze układa się współpraca z rodzicami uczniów. Pomagają nam jak mogą. Na przykład pani **Alicja Rutkowska** ofiarowała nam sprzęt audiowizualny. Nigdy pomocy nie odmówili również państwo Haryszynowie oraz panie **Lucyna Kaźmierczak**, **Halina Grabowska** i **Marta Glazińska** – wymienia wychowawczyni. Uczniowie, którzy za kilka miesięcy pójdą do gimnazjum, postanowili się swoim rodzicom odwzajemnić. Na specjalnie zorganizowanym spotkaniu za ich czas i wysiłek, który włożyli w remont, wręczyli im bukiety kwiatów i laurki. (rym)

Fot. Ryszard Mazur

*Życzenia Radosnych Świąt
Wielkanocnych
wypełnionych nadzieją
budzącej się do życia
wiosny i wiarą w sens życia.
Pogody w sercu i radości
oraz smacznego Święconego
w gronie Najbliższych
wszystkim
Naszym Klientom*

*życzą
Załoga i Zarząd*



WODOCIĄGI USTKA Spółka z o.o.

76-270 Ustka ul. Ogrodowa 14
tel. 0 59 81 44 727 fax 0 59 81 55 631
www.wodociagi.ustka.pl

*Ciepłych, pełnych radosnej nadziei
świąt Zmartwychwstania Pańskiego,
a także kolorowych spotkań z budzącą
się do życia przyrodą
wszystkim mieszkańcom Ustki
życzy*

*Usteckie Towarzystwo
Budownictwa Społecznego Sp. z o.o.*



*Z okazji Świąt Wielkanocy składamy wszystkim
Naszym Klientom najlepsze życzenia.
Niech ten szczególny okres będzie dla wszystkich
okresem zadumy, wyciszenia, wypoczynku
i prawdziwej radości.*

*Rada Nadzorcza, Prezes i Załoga
Przedsiębiorstwa Energetyki Ciepłej
"EMPEC" Sp. z o.o. w Ustce*



*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny
i wśród przyjaciół
oraz wesołego "Alleluja"*

*życzy
Rada Nadzorcza, Prezes
oraz Załoga Zakładu Gospodarki
Komunalnej w Ustce*



Atomówka za miedzą

Rozmowa z Janem Ryszardem Kurylczykiem, specjalistą energetyki jądrowej, byłym dyrektorem ds. przygotowania budowy elektrowni jądrowej „Żarnowiec”, byłym wojewodą pomorskim i sekretarzem stanu w Ministerstwie Infrastruktury.

Na budowie elektrowni atomowej w Żarnowcu przepracował Pan sześć lat. To było ćwierć wieku temu. Po katastrofie w Czarnobylu i protestach społecznych rząd zdecydował o zaprzestaniu budowy. Teraz temat powraca i Żarnowiec znów jest na pierwszym miejscu listy miejscowości, gdzie mogłaby powstać taka elektrownia. To dobrze?

– Żarnowiec to dobry i logiczny wybór. Po pierwsze jest tam już elektrownia wodna. Po drugie gotowe są badania geologiczne oraz opracowania dotyczące oddziaływania elektrowni na środowisko. Można więc zaoszczędzić nie tylko pieniądze, ale i czas, którego straciliśmy już wystarczająco dużo. Po trzecie wreszcie Pomorze potrzebuje coraz

więcej energii i dzięki elektrowni atomowej potrzeby te mogą zostać zaspokojone.

Sądzi Pan, że i tym razem nie obejdziesz się bez protestów?

– Nie mam złudzeń co do tego, że protesty będą. Dlatego uważam, że już teraz należy edukować dzisiejszych ośmiolatków, bo to oni za 10 lat staną przed bramą elektrowni i będą protestować. Protesty to wynik braku informacji. Ludzie zawsze boją się tego, czego nie znają. Tymczasem u nas przekonani przekonują przekonanych, zamiast rozmawiać z tymi, którzy mają odmienne poglądy.

Od elektrowni atomowej ucieczki nie ma?

– W Polsce dominują elektrownie węglowe, coraz droższe w produkcji

energii. Za kilka lat Unia Europejska nakaże nam wprowadzenie kosztownych technologii związanych z usuwaniem tlenków siarki i azotu. Będzie więc jeszcze drożej. Natomiast energia elektryczna z elektrowni atomowej jest stosunkowo tania, choć sama budowa jest kosztowniejsza niż porównywalne elektrownie konwencjonalne. Jest jeszcze jeden aspekt. Polska ma na Śląsku spore pokłady uranu, który jest paliwem dla elektrowni jądrowej.

Dla regionu słupskiego taka budowa mogłaby stanowić impuls do znacznego rozwoju?

– Sądzę, że tak. Gdy ja byłem dyrektorem w Żarnowcu pracowało blisko sześć tysięcy ludzi. Z pewnością i teraz zatrudnienie znalazłoby i wiele osób, i wiele firm, także z naszego te-

renu. Uprzedzam tylko, że do tej pracy nie wystarczy tytuł inżyniera. Trzeba skończyć specjalistyczne studia podyplomowe. Pod tym względem nic się nie zmieniło. Na budowie elektrowni jądrowej obowiązuje System Zapewnienia Jakości, którego elementem jest program edukacji przyszłych pracowników, stąd dodam, że ich wiek w zasadzie nie powinien przekraczać 40–45 lat.

Kto zdecyduje o lokalizacji elektrowni?

– Decyzję podejmą polskie władze, ale po konsultacji z Międzynarodową Agencją Energii Atomowej w Wiedniu.

Czy można już teraz powiedzieć, jaka technologia zostanie wykorzystana przy budowie elektrowni atomowej?



– Dopóki nie ma decyzji o lokalizacji, można jedynie spekulować. Przypuszczam, że zostanie wykorzystany standardowy reaktor wodno – wodny, bo na bardziej skomplikowane rozwiązania techniczne, takie jak kanadyjskie reaktory „Candu” czy reaktory powielane – raczej nie będzie nas stać!

Rozmawiała: Leokadia Lubiniecka
Fot. Zbigniew Bielecki

Kraków podbity przez słupszczan

Kaszubskie stroje ludowe okazały się w Krakowie tak egzotyczne, że turyści z całego świata, którzy pojawili się na Starówce 20 marca, zabiegali o to, by sfotografować się z uczniami motarzyńskiej szkoły podstawowej, którzy w tym roku zostali zaproszeni przez Fundację Szlaków Papieskich na spotkanie u arcybiskupa krakowskiego – ks. kardynała Stanisława Dziwisza. Pomorskie były tak wielką atrakcją, że nawet krakowscy muzykanci koniecznie chcieli im zagrać, tylko dlatego, by posłuchać jak śpiewają w egzotycznym dla krakusów języku.

Kardynał Dziwisz żartem zmienił z ich powodu zasady panujące w Pałacu Arcybiskupów Krakowskich: – Co prawda w pałacu biskupów się nie tańczy, ale zrobimy wyjątek dla dzieci znad morza! A motarzyńscy uczniowie pięknie zatańczyli i zaśpiewali. Równie pięknie zaprezentował się przyjaciółom papieskich szlaków na mszy celebrowanej przez ks. kardynała Dziwisza, u którego boku pojawił się słupski ksiądz z parafii mariackiej – **Krzysztof Płuciennik**, smółdziński zespół „Zgoda”. Kaszubska piosenka o matence bożej bardzo ciepło została przyjęta zwłaszcza przez tatrzańskich i beskidzkich górali.

Na papieskim szlaku

Sympatyczna promocja regionu słupskiego w krakowskiej siedzibie arcybiskupiej stała się możliwa dzięki dwóm paniom: **Annie Szemraj** – dyrektor Związku Miast i Gmin Dorzecza Rzeki Słupi i Łupawy oraz **Urszuli Własiuk** – przewodniczącej Fundacji Papieskich Szlaków.

Od sześciu lat, raz w roku – w marcu, spotykają się z patronem Fundacji- ks. kardynałem Dziwiszem ludzie szerzący ideę wędrówki śladami Jana Pawła II.

– Zasada jest taka, że każdego roku inny region przejmuje pieczę nad oprawą artystyczną tych spotkań – mówi Urszula Własiuk. – Zawsze na spotkaniach jest około 200 osób. W tym roku było ich ponad 250: z Orawy, Beskidu, Bieszczad, Tatr, Pomorza. Wszyscy są naszymi gośćmi i każdy ma swój udział w przygotowaniu spotkania. Udział jest wyróżnieniem, bowiem w dzieło tworzenia szlaków papieskich zaangażowanych



jest tysiące ludzi. Rozprzestrzenianie się idei jest sprawą nie z tego świata, która fantastycznie łączy różnych ludzi. Jej początki były bardzo skromne. Przed dziesięcioma laty koniecznie chcieliśmy z mężem doprowadzić do stworzenia szlaku turystycznego śladami Ojca Świętego na obrzeżach Górców. Pierwszy wytyczony szlak Rabka Zdrój – Limanowa – Kamienica otwarto w 2003 r., jako dar dla Ojca Świętego w 25. rocznicę jego pontyfikatu. Dał nam swoje błogosławieństwo, by pokryć siatką szlaków polskie góry. Ale miejsc przybywało. Przed trzema laty doszły spływy kajakowe na Pomorzu i Mazurach, trasa rowerowa w Kotlinie Kłodzkiej. Dziś nikt nie policzy, ile szlaków papieskich jest w Polsce, bo to sprawa ciągle otwarta. Sama nie miałam pojęcia, jak wiele trzeba będzie udoku-

mentować i opisać. Ciągłe coś nowego się odkrywa. Do tej pory Fundacja wydała 11 tomów przewodników, 12 będzie poświęcony spływom kajakowym, które zaczęliśmy poznawać przed trzema laty. Kiedy Polska zostanie objęta siecią miejsc upamiętniających papieża, wtedy następnym krokiem będzie poszerzanie idei łączącej Polaków. Jedną z osób zaangażowanych w tworzenie szlaku rowerowego w Kotlinie Kłodzkiej, która ma bardzo zawiłą historię, powiedziała mi kiedyś, że pamięć o papieżu to nic mocno łączące Polaków i Polskę. Myślę, że tak właśnie jest!

Na audycji u kardynała

Kardynał Dziwisz podkreślił: – Obserwuję narodziny wspólnot, które tworzą się wokół myśli

Jana Pawła II. Rodzi się wspólnota jego szlaków, bo tu wcale przecież nie chodzi o stawiane kamienie czy kapliczki, lecz o to, by upamiętnić tę wielką postać. Niech miłość do kościoła i Ojca Świętego jednoczy Polaków. Wy jesteście dla mnie darem największym! Niech się utrwała to wielkie jego dziedzictwo, wielka moralność, miłość do Boga i ludzi oraz naszego kraju!

Czuwająca nad rozwojem papieskiego szlaku na rzece Słupi Anna Szemraj była ogromnie zadowolona, że na spotkanie do Krakowa mogła, dzięki wsparciu finansowemu władz gminnych Smółdźnia, Dębnicy Kaszubskiej, Kobylnicy i miejskich Słupska, pojechać tak liczna reprezentacja. – Do Fundacji Szlaki Papieskie zgłosiliśmy

się w 2007 r. Już wtedy istniały kamienie upamiętniające drogę spływu Słupią Karola Wojtyły w 1964 r. Pierwszy kamień odsłonięto w Słupsku w 2004 r., ostatni w Gowidlinie w 2007 r. W dziesięciu miejscach stoją tzw. kamienie papieskie: w Gowidlinie, Sulęcynie, Parchowie, Soszycy, Gołębiej Górze, Gałąźni Małej, Leśnym Dworze, Lubuniu, Krępie Słupskiej i w Słupsku. Idea upowszechniania turystyki kajakowej Słupią śladami Ojca Świętego jest bardzo życzliwie traktowana przez władze gmin znajdujących się w dorzeczu rzeki. Po raz pierwszy wzięliśmy udział w audycji u kardynała Dziwisza rok temu. Było nas wtedy troje. Śladów pobytu papieża na naszym terenie jest bardzo mało, więc są one bardzo cenne. Zaproszenie w tym roku przez Fundację tak licznej ekipy z naszego regionu, traktuję jako bardzo wielkie wyróżnienie.

Ponieważ tegoroczne spotkanie w Krakowie łączyło się z 12-leciem święceń biskupich kardynała Dziwisza, otrzymał on upominki od uczestników, między innymi kaszubską tabakierę, wielkanocny koszyk z haftowanymi serwetkami wykonanymi przez smółdzinianki oraz grawerowane słupskie szklanki. Na ręce wiceprezydenta Słupska **Andrzeja Kaczmarczyka** kardynał złożył życzenia świąteczne wszystkim mieszkańcom:

– Niech Pan Bóg błogosławi wam wszystkim. Te święta są zwycięstwem dobra nad złem – niech więc to będą święta radości i miłości.

Jolanta Nitkowska-Węglarz
Fot. autorka



*Z okazji Świąt
Wielkanocnych,
życzymy Wszystkim
przeżywania świąt
w pogodnej
i rodzinnej atmosferze.*

*Rada Nadzorcza, Zarząd i Pracownicy
MZK Słupsk*



**USŁUGOWY ZAKŁAD
INSTALATORSTWA
GAZOWEGO,
SANITARNEGO
I OGRZEWANIA**

SŁUPSK, ul. Bauera 4, tel. 604 374 277

*Niech te Święta Wielkanocne będą
pełne nadziei i wiary.*

*Niech przyniosą
wiosenne kwiaty radości, miłości,
spokoju i szczęścia.*

*Najlepsze życzenia Klientom
i Firmom współpracującym
w imieniu swoim i pracowników
składa*

Andrzej Baran

*Z okazji Świąt
Wielkanocnych,
składamy najserdeczniejsze
życzenia naszym
Pracownikom, Klientom
oraz Mieszkańcom Słupska
dużo zdrowia, radości,
smacznego jajka, mokrego
dyngusa,
mnóstwo wiosennego optymizmu
oraz samych sukcesów w życiu
osobistym i zawodowym*

Zarząd



SCANIA



Budowniczy zamków

Niewielu ludzi potrafi tak skrupulatnie przeniknąć tajemnice konstrukcyjne starych zamków, jak czyni to Jarosław Markowski. Uczestniczył już w budowie kilku zamków nad Loarą, przygotowuje się do budowy Kremla i wawelskiego wzgórza. Wszystkie wykonane przez niego budowle są wiernymi kopiami oryginałów – tyle, że w miniaturze.



Jarosław Markowski należał do grupy 50 wybitnych makieciści z całego świata, którzy we Francji odtwarzali zespół 38 zamków nad Loarą. Był wówczas mieszkańcem Szwajcarii i uznanym twórcą architektonicznych miniatur, które wykonywał od ponad 20 lat. Przed trzema laty wrócił do Polski, szukał dla siebie miejsca i wreszcie osiadł w Słupsku, by zrealizować tutaj marzenie swego życia, które na razie jest jego wielką tajemnicą.

Już w słupskiej pracowni powstała trzecia (w kolejności) w Europie, a druga posadowiona na wodzie potężna makietka opery w Sydney, która ważyła ponad półtorej tony i trafiła do „Parku Marzeń” w Inwałdzie pod Wadowicami. W tym parku miniatur jest już kilka makiet zrealizowanych przez pana Markowskiego, wyszkolił tam także ekipę modelarzy, którzy sami powiększają zasoby Inwałdu.

Z benedyktyńską cierpliwością

Budowanie architektonicznych miniatur, to bardzo skomplikowany proces wymagający ogromnego talentu technicznego i benedyktyńskiej cierpliwości. Jak się buduje stare zamki? Pan Jarosław mówi, że musi zobaczyć przestrzenną makietę w swojej wyobraźni – dopiero wtedy podejmuje się dzieła jej realizacji.

Najpierw miesiącami bada archiwalne dokumenty, później robi ogromne ilości zdjęć szczegółów architektonicznych. Skrupulatne przygotowanie jest warunkiem dobrego projektu technicznego. Przyglądałam się pracy pana Jarosława nad makietą zamku bytowskiego, który znajdzie się w nowo tworzonego parku miniatur pomorskich pod Kartuzami. Aby poznać szczegóły konstrukcyjne krzyżackiej twierdzy musiał doskonale poznać historię obiektu, plany zamku, wymiary komnat, przekroje architektoniczne. Pokażna seria zdjęć dokumentowała rzeczywi-

stą kolorystykę, a nawet kolory kamieni podmurówki. Musiały być policzone dokładnie rzędy cegieł, pomierzona wielkość okien, wież, krużganków. Makietka bytowskiego zamku zrealizowana w skali 1:25 ma wymiary 2,55 m szerokości i 3,60 długości, zaś najwyższa wieża mierzy 1,15 m. Waga makietki przekroczyła pół tony.

– Problemem w tej makiecie były średniowieczne cegły – opowiada konstruktor. – Mają one 8 cm, a więc pomniejszone 25 razy byłyby prawie niewidoczne. Trzeba było znaleźć takie rozwiązanie, by widok murów do złudzenia przypominał autentyczny zamek. W tym przypadku cegły są większe, niż wynika z zastosowania skali. W zamku jest 78 okien – każde z nich zostało wiernie odtworzone. Na dachówkę trzeba było zużyć prawie 7 metrów kw. specjalnego tworzywa, zaś na wieżę ponad 2 metry. Mury zostały wyrzeźbione w grubej płycie PCV. Widok kamieni powstaje poprzez nałożenie na płytę PCV specjalnego materiału nadającego chropowatość i wypukłość.

Praca nad makietą trwała prawie 5 miesięcy, a najzwyklejsze było odtwarzanie kolorystyki murów, cegieł i kamieni. Jarosław Markowski przyznaje, że kamienie były zmorem tego przedsięwzięcia, bo- wiem każdy miał inny kolor. – Malowanie kamieni to okropnie żmudne rękodzieło – wyznaje. – Maluje się szczegóły specjalnymi farbami akrylowymi, odpornymi na działanie warunków atmosferycznych. Po zakończeniu malowania ważna jest konserwacja chroniąca kolory przed działaniem promieni ultrafioletowych

Zbuduje Kreml i Wawel?

Wszystkie makietki mają własne tajemnice konstrukcyjne, które pozwalają im przetrwać deszcze, mrozy, upały. W przypadku bytowskiego zamku ważne było usztywnienie konstrukcji i odwodnienie makietki, tak by zimą zamarzająca woda jej

nie rozwaliała. Konstruktor musi przewidzieć, w których miejscach budowli może gromadzić się woda z opadów i śniegu – opowiada pan Jarosław. – Trzeba tak sprytnie wykonać odwodnienia, by nie były widoczne.

Praca nad miniaturą bytowskiego zamku została ukończona. Dla nowo powstającego parku miniatur pomorskich konstruktor wykonał także miniaturowe kopie kościoła ze wsi Sianowo pod Kartuzami, latarni morskich w Niechorzu i Świnoujściu oraz ruin Trzęsacza.

W Polsce jest trzech makieciści, którzy tworzą zamki, pałace i kościoły. Wykonane obecnymi technikami, z zastosowaniem tworzyw sztucznych makietki wytrzymują średnio ok. 30 lat. Pierwsze makietki w Europie wykonane ze sklejek, posadowione w Szwajcarii, mają już ok. 40 lat i trzymają się świetnie tylko dzięki kosztownej konserwacji.

Na razie pan Jarosław odpoczywa po wielu miesiącach bardzo intensywniej pracy, ale już pojawił się inwestor, który chce mu powierzyć wykonanie miniatur Kremla i całego wawelskiego wzgórza. Będzie pan budował Kreml i Wawel? – pytam.

– Jeszcze nie wiem...! Może gdyby znalazła się dokumentacja architektoniczna, a ja miałbym fundusze na zakup specjalnej maszyny do rzeźbienia murów, to podjąłbym się tego zadania?.. Podczas naszej rozmowy cały czas myślę o tym, że mając w Słupsku taki skarb, jakim są rzadkie umiejętności pana Jarosława, należałoby je wykorzystać na pożytek miasta czy jego okolic. Jest niedaleko Słupska piękna wieś Kuleszewo, w której w przeszłości przychodziły na świat ogromne ilości bajek. – Czy wykonałby pan makietę królestwa z baśni – pytam. – Gdyby znalazł się inwestor, z wielką przyjemnością wykonałbym miniatury bajkowych zamków. Takiej atrakcji nigdzie w Polsce nie ma!

Jolanta Nitkowska-Węglarz
fot. autorka

Pomóc niepełnosprawnym

Słupski ratusz był miejscem pokazu sprzętu dla osób niepełnosprawnych. To jedna z największych ekspozycji tego typu. Kilkunastu wystawców z regionu prezentowało nowoczesne osiągnięcia i technologie służące aktywizacji i rehabilitacji niepełnosprawnych.

– To bardzo pożyteczna inicjatywa – twierdzi **Mariusz Zbrzeźny**, niepełnosprawny słupszczanin. – W jednym miejscu można obejrzeć wszystko, co proponuje się ludziom z różnym stopniem i rodzajem kalectwa. Znacznie cenniejsza jest jednak możliwość uzyskania fachowej porady, a nawet przetestowania skuteczności prostych zabiegów rehabilitacyjnych. I jeszcze jedno! Uwaga do organizatorów. Winda windą, ale zlokalizowanie wystawy dla niepełnosprawnych na drugim piętrze ratusza nie jest najlepszym pomysłem. Nawet dla ludzi o pełnej sprawności, ale mających już swoje lata!



Pokaz został przygotowany przez Centrum Informacji dla Osób Niepełnosprawnych oraz firmę Akson i Urząd Miejski. Spośród wystawianego sprzętu duże zainteresowanie wzbudzało oprogramowanie pozwalające – wraz z urządzeniami peryferyjnymi – na obsługę komputera za pomocą ruchu głowy, żrenicy oka czy wdechu i wydechu. Powodzeniem, szczególnie pań, cieszyło się stoisko kosmetyczne Środkowopomorskiego Centrum Kształcenia Ustawicznego w Słupsku, na którym można było poddać się zabiegom masażu twarzy i dłoni oraz poznać zasady pielęgnacji urody przy różnych dolegliwościach

zdrowotnych. Uwagę zwiedzających przyciągała bogata oferta wózków inwalidzkich i urządzeń pomagających pokonywać bariery architektoniczne. Z szerokim wachlarzem propozycji sprzętowych zapoznać się mogli niedowidzący i niedosłyszący.

Wystawa sprzętu wzbogacona została prelekcjami, a na stoiskach stowarzyszeń i organizacji wspomagających osoby niepełnosprawne udzielano informacji o programach celowych, udział w których ułatwia uzyskanie dofinansowania do zakupu sprzętu rehabilitacyjnego.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz





Słupsk, ul. Szczecińska 95

Wójt Gminy Kobylnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kobylnica wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży oznaczonej jako **działka nr 16/31 położonej w Łosinie** oraz ogłoszenie o przetargu na **działkę nr 1061/4 położonej w Kobylnicy**.

Wójt Gminy Kobylnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kobylnica wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do sprzedaży, położonej we Wrzęcie, oznaczonej jako **działka nr 336**.

Wójt Gminy Kobylnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kobylnica wywieszono ogłoszenie przetargowe na dzierżawę nieruchomości oznaczonej jako **działka nr 67 w Płaszewie**.

Wielka szansa dla małych firm

Zachęcamy przedsiębiorców z powiatu słupskiego i miasta Słupska do udziału w 6. edycji Konkursu Mikroprzedsiębiorca Roku. Jest on adresowany do mikroprzedsiębiorców wszystkich gałęzi biznesu, działających w całej Polsce. Najlepsi – wyłonieni przez kapitułę składającą się z ekspertów w dziedzinie przedsiębiorczości – zostaną nagrodzeni podczas uroczystej gali 23 czerwca w siedzibie Warszawskiej Giełdy Papierów Wartościowych.

Pula nagród w tym roku wynosi 100 000 złotych. Konkurs daje szansę zaprezentowania dorobku firmy szerokiemu gronu odbiorców prywatnych oraz instytucjonalnych. Znalezienie się w kręgu wyróżnionych umożliwi promocję działań przedsiębiorstwa w mediach ogólnopolskich i branżowych.

Otrzymanie tytułu Mikroprzedsiębiorca Roku 2010 będzie cennym wyróżnieniem, które podniesie prestiż pracodawcy, a także kontrahenta biznesowego, zaś nagroda finansowa pomoże w dalszym rozwoju firmy.

Swoją kandydaturę można zgłosić do 20 kwietnia 2010 roku za pośrednictwem strony internetowej www.kronenberg.org.pl w zakładce „Edukacja ekonomiczna”, wypełniając elektroniczny formularz zgłoszeniowy.

(MM)

Wójt Gminy Kobylnica

informuje, że na tablicy ogłoszeń Urzędu Gminy Kobylnica wywieszono wykaz nieruchomości przeznaczonych do dzierżawy, oznaczonej jako **działka nr 130/3 w Kwakowie**

PRODUCENT
F.T. **WRÓBEL** Hubert Wróbel
Przechlewo, ul. Szkolna 6a
tel. 698 230 205, 798 710 329
fax 59 83 34 312

GARAŻE • KIOSKI • BLASZAKI • WIATY • KONSTRUKCJE STALOWE

SPRZEDAŻ KRAJANA

WYKONANIE W OBLASIE MONTAŻU NARZĘDZI ZŁOTOWICZYSK DO PODŁOŻA
OBSŁUGUJEMY CAŁY KRAJ!
NAJTANIEJ W KRAJU!

garazeprechlewo@interia.pl • www.blaszanygaraz.pl

Alicja PRODUCENT GARAŻY BLASZANYCH

ZHPU „ALICJA”
86-170 Nowe, ul. Gdańska 26
tel. 058 535-15-96
tel. 601-193-777

WWW.GARAZYKI.PL

Na podstawie art. 28 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 r. o gospodarce nieruchomościami (tj. Dz. U. z 2004 r. Nr 261, poz. 2603 ze zm.) oraz § 6, § 13 Rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 r. w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. Nr 207, poz. 2108)

Wójt Gminy Kobylnica ogłasza

II przetarg ustny nieograniczony na sprzedaż nieruchomości niezabudowanej, oznaczonej jako działka nr 680 o powierzchni 0,1097 ha (ul. Modrzewiowa 26), położonej w Łosinie, wchodzącej w skład mienia komunalnego.

Cena wywoławcza nieruchomości wynosi **64.000 zł netto**.

Postąpienie: nie mniej niż **1000 zł**.

Do wycycytowanej ceny nieruchomości zostanie doliczony podatek od towarów i usług **VAT w wysokości 22%**. Dla wyżej wymienionej nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **KW 69428/6**. Nieruchomość zgodnie z ustaleniami planu zagospodarowania przestrzennego znajduje się na terenie zabudowy mieszkaniowej jednorodzinnej (W.10MN). Działka nie jest obciążona prawami ani roszczeniami. Na sprzedaż wyżej wymienionej działki odbył się jeden przetarg ustny nieograniczony w dniu 12 lutego 2010 roku.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest wpłata wadium przelewem na konto Urzędu Gminy Kobylnica w Banku Spółdzielczym w Sławnie nr 73931700020090073320000010 najpóźniej **do dnia 19 kwietnia 2010 r.** w wysokości **6.000 zł**, przy czym wadium musi znaleźć się na koncie Gminy we wskazanym terminie, pod rygorem niedopuszczenia oferenta do przetargu w przypadku wpłaty po terminie.

Przetarg odbędzie się w dniu **22 kwietnia 2010 r. o godzinie 9.00**, w sali posiedzeń Urzędu Gminy Kobylnica przy ul. Głównej 20 (należy posiadać przy sobie dowód wpłaty wadium oraz dokument tożsamości). Wadium wpłacone przez osobę, która przetarg wygra zostanie zaliczone na poczet ceny nabycia nieruchomości, zaś pozostałym uczestnikom przetargu zostanie ono zwrócone niezwłocznie po zakończeniu przetargu. Wadium przepada na rzecz Gminy, jeżeli uczestnik który przetarg wygrał uchyli się od zawarcia umowy kupna. Koszty zawarcia notarialnej umowy sprzedaży ponosi kupujący. W przypadku gdy osobę, która wpłaciła wadium reprezentuje inna osoba, warunkiem dopuszczenia jej do przetargu będzie okazanie się notarialnym pełnomocnictwem do przedmiotowej czynności prawnej.

Wójt Gminy Kobylnica ma prawo odwołać ogłoszony przetarg z ważnych powodów, niezwłocznie podając informację o odwołaniu przetargu do publicznej wiadomości.

Szczegółowe informacje o nieruchomości można uzyskać w Urzędzie Gminy Kobylnica pok. 18 w godz. 9-14 lub telefonicznie pod nr tel. 842-90-70 wew. 32

Na podstawie art. 38 ustawy z dnia 21 sierpnia 1997 roku – o gospodarce nieruchomościami (j.t. Dz. U. z 2004 r. nr 261 poz. 2603 ze zmianami) oraz § 6, § 13 rozporządzenia Rady Ministrów z dnia 14 września 2004 roku – w sprawie sposobu i trybu przeprowadzania przetargów oraz rokowań na zbycie nieruchomości (Dz. U. Nr 207 poz. 2108) ze zmianami, zarządzenia Wójta Gminy Kobylnica nr 12/2010 z dnia 25.01. 2010 roku w sprawie wydzierżawienia w trybie przetargowym nieruchomości położonej na terenie Gminy Kobylnica

Wójt Gminy Kobylnica ogłasza

I ustny przetarg nieograniczony na dzierżawę części nieruchomości oznaczonej **działką 67 o powierzchni 20 ha** położonej w Płaszewie na okres 10 lat. Nieruchomość może być wykorzystana na cele rolne.

Wywoławcza wysokość rocznego czynszu dzierżawnego wynosi **4.500,00 złotych** (słownie: cztery tysiące pięćset złotych 00/100). Minimalne postąpienie wynosi **200,00 złotych** (słownie: dwieście złotych).

Dla wyżej wymienionej nieruchomości Sąd Rejonowy w Słupsku Wydział Ksiąg Wieczystych prowadzi księgę wieczystą nr **SL15/00056778/0**. Nieruchomość nie jest objęta aktualnym planem zagospodarowania przestrzennego, stanowi nieruchomość rolną.

Działka nie jest obciążona roszczeniami.

Działka nie jest obciążona prawami.

Warunkiem uczestnictwa w przetargu jest:

Wpłacenie wadium najpóźniej do dnia **9.04.2010 roku**, w wysokości **500,00 zł** (słownie: pięćset złotych 00/100) do kasy Urzędu Gminy Kobylnica lub na konto w Banku Spółdzielczym w Sławnie nr 73931700020090073320000010 z takim wyprzedzeniem aby pieniądze wpłynęły na wymienione konto najpóźniej do dnia **9 kwietnia 2010 roku**.

Przetarg zostanie przeprowadzony **w dniu 13.04.2010 roku o godz. 10:00** w sali posiedzeń Urzędu Gminy Kobylnica przy ul. Głównej 20. Należy posiadać przy sobie dokument tożsamości oraz dowód wpłaty wadium celem przedłożenia komisji przetargowej. Wadium wpłacone przez osobę, która zostanie wyłoniona na dzierżawcę nieruchomości zostanie zaliczone na poczet czynszu dzierżawnego, zaś pozostałym uczestnikom przetargu zostanie zwrócone niezwłocznie po zakończeniu przetargu. Wadium przepada na rzecz Gminy, jeżeli uczestnik, który wygra przetarg uchyli się od zawarcia umowy dzierżawy. Wójtowi Gminy przysługuje prawo odwołania przetargu bez podania przyczyn.

Szczegółowe informacje o nieruchomości i warunkach przetargu można uzyskać w Urzędzie Gminy Kobylnica pok. 19 w godz. 8-15, lub telefonicznie pod nr tel. (59) 842-90-70, wewn. 40.

Mistrzowskie tańce

Słupską „Gryfią” znów zawładnęli tancerze. Odbyły się w niej Mistrzostwa Polski PTT i FTS w 10 tańcach. Wzięły w nich udział najlepsze pary taneczne ze wszystkich kategorii wiekowych. Ich popisy na parkiecie oceniało międzynarodowe jury.

- Mistrzostwa na poziomie rywalizacji krajowej gościliśmy w Słupsku po raz czwarty – mówi **Adam Zięciak**, organizator słupskiej imprezy. – Poprzednio, czyli w latach 1999, 2001 i 2003, organizowaliśmy zawody w tańcach latynoamerykańskich. Tym razem Polskie Towarzystwo Taneczne i Federacja Tańca Sportowego powierzyły nam organizację mistrzostw

w kombinacji 10 tańców. Zarówno standardowych jak i latynoamerykańskich. Do Słupska zjechali najlepsi.

Uczestnicy słupskich mistrzostw, wpisanych w kalendarz obchodów 700-lecia miasta, zachwycali publiczność swoimi umiejętnościami przez dwa dni. Wieczorne gale, decydujące o laurach i tytułach, podziwiały w „Gryfi” niemal komplety

widzów. Prawie 200 par prezentowało układy choreograficzne w rytmie walca, tanga, fokstrota, rumbi, samby, pasodoble i innych. Wszyscy musieli przebrnąć przez gęste sito eliminacyjne, by móc ubiegać się o miano najlepszych. – Trzeba mieć kondycję, żeby tańczyć od rana do późnych godzin wieczornych i cały czas prezentować taką lekkość, świeżość i grację. Niesamowite! – komentowali widzowie.

Miłośnicy tańca towarzyskiego mieli swoich faworytów i gorąco oklaskiwali poszczególne pary. Tym towarzyszyła rzesza kibiców, wśród których bez trudu można było rozpoznać całe fankluby. A rywalizacja na parkiecie była wyjątkowo zacięta i jury miało sporo pracy. – Tancerze prezentują bardzo wysoki poziom, szczególnie w tańcach latynoamerykańskich. Nic dziwnego, że macie w nich swojego mistrza świata – stwierdził **Jean Sebastien Godet**, sędzia z Francji, mając na myśli **Michała Malitowskiego**.

Ostatecznie w kategorii dorosłych mistrzami Polski zostali **Piotr Purchała** i **Monika Ostrowska** z klubu Astra w Szczecinie. Tytuł wicemistrzowski zdobyli **Marcin Kalitowski** i **Katarzyna Florczuk**



z Astry Szczecin. Trzecie miejsce przypadło **Michałowi Jeziorowskiemu** i **Anastasii Yermolenko** z klubu Szok w Gliwicach. W kategorii wiekowej 14-15 lat zwyciężyli **Oskar Dziedzic** i **Magdalena Baranowska** z Centrum Tańca w Lublinie. Podczas niedzielnych zawodów tytuły mistrzowskie zdobyli **Michał Le** i **Kamila Durańska** (kat. 16-18 lat) z Duetu Warszawa, **Mateusz Brzozowski** i **Justyna Moźdzzonek** (kat. 12-13 lat) Feeling Warszawa.

W kategorii seniorów (powyżej 34 lat) bezkonkurencyjni okazali się **Robert** i **Jolanta Zbrzeźni** z klubu Szok Gliwice.

Gośćmi specjalnymi byli zawodowi tancerze, znani z popularnego programu „Taniec z gwiazdami”, **Kamila Kajak** i **Andrzej Mosejczuk**, którzy jednak nie zaprezentowali się na parkiecie a jedynie pozwolili do zdjęć i rozdawali autografy.

(hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

Cyfrowe „Zbliżenia” w BBC

Dyrektor Wydawnictwa „Zbliżenia” **Zbigniew Bielecki** podpisał z dyrektorem Miejskiej Biblioteki Publicznej **Tadeuszem Matyjaszkiem** umowę o współtworzeniu Bałtyckiej Biblioteki Cyfrowej (BBC) W najbliższym czasie cyfrowa wersja „Zbliżeń”, poza stroną www.zblizenia.pl, ukaże się w regionalnym repozytorium cyfrowym (<http://www.bibliotekacyfrowa.eu>).



Przekładanie materiałów drukowanych na język komputerowy

Zasób BBC zostanie wzbogacony o bieżące wersje dwutygodnika regionalnego, jak również o numery archiwalne tygodnika z lat 1979-1993. 20 maja ukazał się ostatni łączony numer „Zbliżeń” (19/20), po czym nastąpiła długa przerwa. Po wielu latach „Zbliżenia” zaczęły funkcjonować w nowej szacie graficznej, jako dwutygodnik bezpłatny.

„Zbliżenia” obejmują swoim zasięgiem miasto Słupsk oraz powiat słupski. Na podstawie artykułów można wysnuć wniosek, że zespół redakcyjny nie szczędzi wysiłków, bazując na bieżących wydarzeniach regionalnych, związanych z kulturą, edukacją, sportem, rekreacją, etc. Gazeta tworzy swoją kronikę wydarzeń związanych *stricte* z regionem. Prezentacja tych informacji w BBC daje szereg korzyści. Czytelnik ma do dyspozycji nową zintegrowaną usługę.

BBC skupia treści regionalne na jednej platformie cyfrowej, co w istotny sposób wpływa na dostęp do nich. Dajmy na to, że czytelnik poszukując informacji na temat gminy Kobylnica, wpisuje poszuki-

wane hasło w Google, wyszukiwarka odsyła czytelnika do stron internetowych gminy, powiatu oraz do zasobu regionalnego tworzonego w BBC. Z punktu widzenia użytkownika, ważną kwestią jest właściwy opis bibliograficzny, który decyduje o trafnym wyszukiwaniu informacji. Każda publikacja jest opisywana przy użyciu stałych atrybutów np.: tytuł, autor, temat. Dzięki temu czytelnik może przeszukiwać zawartość biblioteki budując wyrażenia wyszukiwawcze. Innym sposobem jest wyszukiwanie pełnotekstowe – z użyciem słowa znajdującego się w treści dokumentu. Wszystkie publikacje, poza zapisanymi czcionką fraktalną-szwabachą na potrzeby publikacji w internecie, są poddane automatycznemu procesowi rozpoznawania pisma (OCR), co umożliwia wyszukiwanie w publikacji określonych słów czy fraz. Czytelnicy, poszukujący informacji „wchodzą” do biblioteki przez wyszukiwarki internetowe, wpisując słowo kluczowe

(tak jak w Google). Celem zwiększenia możliwości wyszukiwawczych metadane opracowane są w trzech językach: polskim, niemieckim i angielskim.

Istotną kwestią w wyszukiwaniu informacji jest przynależność BBC do Federacji Bibliotek Cyfrowych. Umożliwia to przeszukiwanie zasobów polskich bibliotek cyfrowych. Ponadto wgląd w zasoby BBC jest możliwy z poziomu ogólnoeuropejskiego portalu Europeana.

Podpisanie umowy o współtworzeniu BBC może przynieść jedynie obustronne korzyści. Obiektem naszej wspólnej misji jest odbiorca usług informacyjnych. Jemu podporządkowane są cele i zadania nałożone, czy to na redakcję, czy na bibliotekę. Wszelkie działania powinny zmierzać do uzyskania pozytywnej oceny odbiorcy usług. Na tym nam przecież zależy.

Danuta Sroka

dansrok@gmail.com

Fot. Sławomir Żabicki

www.zblizenia.pl
<http://www.bibliotekacyfrowa.eu>

Obcokrajowcy na kampusie

Do Akademii Pomorskiej zawitali studenci z różnych krajów. W ramach międzynarodowej wymiany Erasmus spędzili tu dwa tygodnie. O słupskiej uczelni i odczuciach z pobytu w Polsce rozmawiamy z Mateją Lasnik i Petrą Kojc, słoweńskimi studentkami z miasta Maribor.

Jaki jest cel waszej wizyty?

– M.L.: Temat przewodni programu Erasmus to „Europa i europejski sposób uczenia”. Uczymy się o Europie i o obowiązujących w niej systemach szkolnych.

P.K.: Przyjechało 30 studentów z różnych państw. Zajęcia polegają na prezentacji własnego kraju, tak więc uczymy się wzajemnie o sposobach nauczania.

Nasze kierunki wiążą się z pedagogiką, nauczaniem. W przyszłości chcemy zostać nauczycielkami języka niemieckiego.

Dlaczego zdecydowałyście się na przyjazd do Słupska?

– P.K.: Zostałyśmy wytypowane przez naszą nauczycielkę i uznałyśmy to za wielką szansę doświadczenia czegoś nowego i nową przygodę.

Mieszkacie w akademiku. Jak podobają się wam warunki?

– M.L.: Dla nas to nic nowego, mieszkamy w akademiku również u nas. Narzekać możemy jedynie na wolno działający Internet.

Co sądzicie o polskich studentach? Czy zawarłyście jakieś znajomości?

– M.L.: Miałyśmy szansę poznać wielu ludzi. Polscy studenci są przyjaźni i otwarci na nowe znajomości.

P.K.: Studenci w Słupsku są bardzo rozrywkowi... Sympatie nawiązałyśmy również z innymi uczestnikami wymiany.

Czy ciężko jest się odnaleźć w nowym środowisku?



– M.L.: Na początku czułyśmy się troszeczkę obco. Szczególnie jeśli chodzi o bariery językowe. Nie z każdym potrafiłyśmy się porozumieć, mimo iż biegle mówimy po angielsku i niemiecku.

P.K.: Przerazały nas wyprawy autobusowe po mieście, kompletny brak orientacji powodował, że czułyśmy się zagubione. Musiałyśmy nauczyć się słowa „karnet ulgowy”.

Jak będziecie wspominały pobyt w Słupsku? Doświadczyłyście tu czegoś ciekawego?

– M.L.: Oczywiście! To dla nas nowe doświadczenie, przygoda, poza tym pierwszy raz na tak długo opuściłyśmy nasz rodzinny dom. Pierwszy raz leciałyśmy samolotem. Nauczyłyśmy się kilka polskich słów, moim ulubionym jest „wiewiórka”.

P.K.: Poznałyśmy ciekawych ludzi. Podszkoliłyśmy język. Zwiedziłyśmy Ustkę. Będziemy tęskniły za tym miejscem i ludźmi.

Dziękujemy za rozmowę
Marta Artymko, Cezary Bilski

Młodzi za kamerą

Być jak John Malkovich... Pragnienie, by stać się znakomitą aktorem bądź reżyserem miało szanse narodzić się u dzieci i młodzieży w czasie „Warsztatów feryjnych – 2010” zorganizowanych w Bałtyckiej Galerii Sztuki Współczesnej. Efektem pracy młodych filmowców była wystawa w Baszcie Czarownic, na której można było obejrzeć 5 filmów.

W warsztatach wzięły udział dwie grupy młodzieży, które mogły zrealizować własne pomysły. Zajęcia stwarzały możliwość samodzielnego kręcenia filmu, jego obróbki. Uczestnicy mieli do dyspozycji kamery i programy komputerowe do montażu obrazów. – Najfajniejsze było kręcenie scen do filmu. Niekiedy wychodziły śmieszne sytuacje, na przykład spontaniczny pisk mojej koleżanki. Na początku chcieliśmy go wyciąć, a okazało się, że była to jedna z najlepszych scen – mówi Dominik Czerniec, uczestnik warsztatów.

W podejmowaniu decyzji dotyczących fabuły i doboru techniki po-

magaly wyjścia w plener i do Baszty Czarownic, wywiady, informacje dotyczące historii kina, nowoczesnych technologii, a także możliwość konfrontacji swoich pomysłów z prowadzącym warsztaty Marcinem Roszkowskim. Warsztaty, miały ukazać proces powstawania filmu oraz prowokować do twórczej refleksji nad tematyką tworzonego obrazu. Już sam wybór tytułu jednym wydawał się „porywaniem z motyką na słońce”, drugim przychodził z łatwością. – Nie mogliśmy wybrać tytułu filmu. Zauważyliśmy, że dużo mówimy o agresji, walkach bez zasad, przemocy. Na jednym z warsztatów skamero-

waliśmy nalepkę z napisem „Miejsce wolne od przemocy” i pomyśleliśmy, że to będzie dobry tytuł – opowiada Robert Jancz. Na brak inwencji nie narzekał Jakub Religa – My film „Zemsta artystów” kręciliśmy spontanicznie. Nie mieliśmy wcześniej żadnego scenariusza. Tytuły pisaliśmy najpierw na kartce, a potem wspólnie wybieraliśmy ten, który odpowiadał większości osób. Sprawdzianem wytrwałości okazało się montowanie filmu – Najgorszy był montaż, bardzo pracochłonny. Po obejrzeniu po raz 50-ty tych samych scen, miałem dość tworzenia filmów... A, co było fajne? Wszystko! Ciągłe myślę żeby być reżyserem, aktorem, bo mi się to podoba, tylko zobaczymy, jaką los da mi szansę.

Gra i kręcenie filmów spodobały się oglądającym wystawę – Jedne filmy są zabawne, inne refleksyjne. Myślę, że takie warsztaty to super zabawa dla młodych ludzi – mówi Paweł Kamiński, uczestnik wystawy.

Edyta Paszko

„Czarci skarb” obrazu wart!

W baśniowy świat duchów, wrózek, czartów można wybrać się za sprawą wystawy malarskiej, pt. „Literackie inspiracje do bursztynowej wróżki”. Składa się na nią około 30 obrazów ilustrujących baśnie z książki Jolanty Nitkowskiej-Węglarz „Bursztynowa Wróżka”. Malarskie interpretacje utworów wyszły spod pędzli artystów z Klubu Plastyka Amatora. Można je obejrzeć w Bibliotece nr 8 przy ul. Braci Gierymskich w Słupsku do końca kwietnia.

Pomysł zrodził się z wieloletniej przyjaźni Jolanty Nitkowskiej-Węglarz z malarzami z Klubu działającego przy Słupskim Ośrodku Kultury. Każdy z obrazów został zainspirowany inną bajką. – Starałam się dopasować bajkę do charakteru malarza, np. nie dałabym namalować baśni lirycznej artyście, w którego twórczości jest dużo drapieżności, który stosuje grube, ostre linie, krzykliwe kolory – mówi autorka książki.

– Każdy artysta otrzymał w grudniu inną bajkę z tego zbioru, np. „Bociania sprawiedliwość”, „Czarci skarb”, „Córka króla morza” i od tego momentu malowali do niej

swoj obraz – dodaje Elżbieta Żołyński, organizatorka wystawy. Obrazy zostały namalowane różnymi technikami, przede wszystkim farbą olejną, ale i akwarelą oraz pastelem. Zostaną wykorzystane w najnowszej książce pisarki, znanej z zainteresowań historią Pomorza. – To nie jest książka regionalna, ale raczej w kolorach morza i tym różni się od tego, co pisałam dotychczas, np. baśń „Zatopiona winieta” to zbiór przenikających się obrazów. Mało w niej dialogów, więcej opisów. Ciekawa jestem przełożenia tej bajki na obraz – mówi Nitkowska-Węglarz. – Książka i wystawa są ciekawe dla odbiorców, bo to nie tylko baśnie



związane z regionem pomorskim, ale także zakorzenione w światowej literaturze. Chciałabym, aby to była książka artystyczna, którą mogliby czytać dorośli i dzieci, a najlepiej, by baśnie były opowiadane przez dorosłych dzieciom, przez co nabrałyby trochę innej interpretacji – dodaje.

– To prace o niezwyklej wyobraźni, malowane przez osoby ze Słupska. Można więc wybierając się na wystawę, dowiedzieć się trochę o Słupsku i poczuć jego baśniowość. Na przykład w tle obrazu do „Bajki o kocie” jest Zamek Książąt Pomorskich – komentuje Elżbieta Żołyński.

Edyta Paszko

BIURO POŚREDNICTWA W OBROcie MIESZKANIAM I NIERUCHOMOŚCIAMI
76-200 Słupsk, ul. Mikołajska 1/1
tel. 059 840 32 32, kom. 0 500 040 776
www.merkury.słupsk.pl e-mail: biuro@merkury.słupsk.pl

Wiosny w sercu, pogody ducha i optymizmu na co dzień, szczęśliwych i spokojnych Świąt Wielkanocnych we własnym, wymarzonym domu

życzą

Piotr Laszuk, Arleta Krupińska i Weronika Kasprończ
Biuro Nieruchomości Merkury PIOTR LASZUK

BIURO POŚREDNICTWA W OBROcie MIESZKANIAM I NIERUCHOMOŚCIAMI
76-200 Słupsk, ul. Mikołajska 1/1
tel. 059 840 32 32, kom. 0 500 040 776
www.merkury.słupsk.pl e-mail: biuro@merkury.słupsk.pl

6 km od Słupska. Dom w zabudowie bliźniaczej o pow. 73,09 m kw. Trzy pokoje, kuchnia, łazienka z wc. Do remontu. Okna częściowo wymienione PCV, ogrzewanie własne etażowe na węgiel, drewno. Duża działka w całości ogrodzona. **Cena 180.000 PLN.** Możliwa zamiana na mieszkanie 2-pokojowe w Słupsku z dopłatą.

Słupsk - Os. Batorego. Atrakcyjne mieszkanie 2-pok., 44,42 m² położone na III piętrze w nowym trzypiętrowym bloku. Składa się z dwóch pokoi, widnej kuchni, łazienki z wc oraz przedpokoju. Z dużego pokoju jest wyjście na balkon typu loggia. W mieszkaniu wszystkie okna PCV, drzwi wewnętrzne drewniane, zewnętrzne antywłamaniowe. W pokojach na podłogę panele, na ścianie gładź tynkowa. W kuchni częściowo pas glazury oraz gładź tynkowa, na podłogę terakota. W łazience z wc glazura i terakota. W przedpokoju na podłogę terakota, na ścianie gładź tynkowa. W cenie mieszkania pozostaje zabudowa kuchenna, wyposażenie łazienki oraz w przedpokoju szafa typu Komandor. Z lokalem mieszkalnym związane jest prawo do nieodpłatnego i wyłącznego korzystania z jednego miejsca parkingowego. Mieszkanie czyste i zadbane. Dogodna lokalizacja, blisko plac zabaw, sklepy, przystanki komunikacji miejskiej, szkoła, przedszkole, przychodnia, boisko ORLIK. Koszty utrzymania wynoszą 277 zł w FR. **Cena: 200.000 PLN**

Słupsk. ATRAKCYJNY dom w zabudowie bliźniaczej, 2-kondygn., podpiwniczony i ocieplony - nowa elewacja. PIWNICE: garaż z kanałem, pralnia, kotłownia, dwa pomieszczenia gospodarcze. PARTER: przestronny hol, przed-pokój, salon z kominkiem i wyjściem na taras, kuchnia, sypialnia, WC, PIĘTRO: 3 pokoje (jeden z wyjściem na balkon), duża łazienka z wc - okno balkonowe. STRYCH o powierzchni ok. 60 m - możliwość adaptacji na dodatkowy pokój. Okna wymienione PCV z roletami wewnętrznymi, drzwi wejściowe antywłamaniowe. Na podłogach w pokojach i kuchni deski przykryte dodatkowo panelami, wykładziną dywanową lub wykładziną PCV. W łazience z wc na ścianach tapeta zmywalna, na podłogę terakota. Ogrzewanie własne, etażowe z piecem na węgiel, drewno lub koks (możliwość zainstalowania ogrzewania gazowego). Licznik elektryczny przedpłatowy + siła w garażu. Ciepła woda z bojlera elektrycznego, zimą dodatkowo z pieca c.o. Opłaty: podatek roczny 100 zł, opłata za wodę 60 zł m-c / 4 osoby. Działka własna, ładnie zagospodarowana, ogrodzona plotem drewnianym + żywopłot. Cicha, spokojna okolica nadająca się na spacer, jazdę na rowerze, bieganie. **Cena: 485000 PLN** Możliwa zamiana z dopłatą na mieszkanie 3 pok. w nowym budownictwie w Słupsku, do II piętra.

Europejski poziom urologii

Zakupy za dwa miliony!

Oddział urologii śląskiego szpitala od dawna oceniany jest na poziomie klinicznym. To zasługa pracujących tam specjalistów, doskonałej opieki pielęgniarskiej, ale także nowoczesnego sprzętu jakim dysponują lekarze. W ostatnim czasie oddział wzbogacił się o kolejną nową aparaturę. Jej łączna wartość to 2 miliony złotych.



Nowy wielozadaniowy laser holmowy „Lisa” na sali operacyjnej oddziału urologii śląskiego szpitala

Informowaliśmy niedawno o nowym aparacie do kruszenia kamieni za milion złotych, który od ubiegłego roku służy pacjentom. – Przyjeżdżają do nas chorzy z całego województwa pomorskiego – mówi ordynator urologii dr **Janusz Kordasz**. – Dziennie jesteśmy w stanie wykonać do dziesięciu bezbolesnych zabiegów kruszenia kamieni.

Od trzech tygodni oddział ma również nowoczesny wielozadaniowy laser holmowy „Lisa”, który służy do kruszenia kamieni, przecinania zwężeń cewki, usuwania prostaty oraz zmian nowotworowych narządów płciowych. Ten aparat kosztował pół miliona złotych. – Oprócz niego dostaliśmy giętke przyrządy do badania dróg moczowych. To duże osiągnięcie, bo dzięki nim zabie-

gi są mało inwazyjne – tłumaczy urolog dr **Jarosław Głuchowski**. – A pozwalają zajrzeć na przykład do nerki.

Oddział ma też nowy przezierny stół operacyjny wyposażony w przenośny rentgen, tzw. ramię C. Nowoczesne wyposażenie pozwala na przeprowadzanie bardzo skomplikowanych zabiegów urologicznych. Nic dziwnego, że śląscy urolodzy są każdego dnia dosłownie oblegani przez pacjentów z całego regionu śląskiego, a nawet bardzo odległych miejscowości. Doktor Kordasz przyznaje, że postęp techniczny w medycynie jest niebywały. – Nowe aparaty zostały zakupione w ramach realizowanego przez szpital projektu „Zakup sprzętu medycznego do diagnostyki i leczenia nowotworów układu moczowego” z myślą o nowym szpitalu – mówi.

Ale zanim dojdzie do przeprowadzki – prawdopodobnie jesienią tego roku – już służą chorym ludziom. Projekt jest współfinansowany w 75% przez Unię Europejską z Europejskiego Funduszu Rozwoju Regionalnego w ramach Zintegrowanego Programu Operacyjnego Rozwoju Regionalnego.

(LL)

Fot. Zbigniew Bielecki

Nadzieja dla serc

W kwietniu odbędą się kolejne warsztaty organizowane w ramach III edycji programu „Nadzieja dla serc”, skierowanego do dzieci i młodzieży z chorobami serca. Organizatorem jest polska firma farmaceutyczna **Adamed** oraz **Fundacja Marka Kamińskiego**. Celem warsztatów jest wsparcie pacjentów oraz ich rodzin oraz pokazanie, że przebycie operacji wrodzonej wady serca nie musi oznaczać rezygnacji z aktywnego życia.

Trwają zapisy na warsztaty realizowane w dniach 7 – 8 maja w Gdańsku. Zajęcia prowadzone są przez doświadczonych terapeutów oraz ekspertów programu. Istotnym elementem warsztatów są indywidualne konsultacje z lekarzem kardiologiem oraz rehabilitantem. Pierwszego dnia odbywają się zajęcia psychologiczne, które mają pomóc uczestnikom w przełamywaniu lęku i stereotypów dotyczących podejmowania aktywnego życia przez młode osoby, które przebyły operacje wrodzonych wad serca.

Drugiego dnia odbywa się blok medyczny, w którym z młodzieżą pracują eksperci programu „Nadzieja dla serc” – dr n. med. **Ireneusz Haponiuk** – ordynator Oddziału Kardiologii Dziecięcej, dr n. med. **Maciej Chojnicki** – kardiolog oraz **Katarzyna Gierat-Haponiuk** – specjalista rehabilitacji kardiologicznej. W czasie spotkania z ekspertami uczestnikom wykonuje się badanie ECHO serca, odbywają się konsultacje kardiologiczne oraz kardiologiczne. Młodzieży zostają przekazane podstawowe zasady nauki kontroli tętna zarówno



w czasie domowego programu ćwiczeń, rekreacji ruchowej, jak i w trakcie wykonywania codziennych czynności.

Udział w warsztatach jest bezpłatny. Organizatorzy pokrywają całkowity koszt wyżywienia, udziału w badaniach, zajęciach oraz noclegu. Uczestnicy zostaną zakwaterowani w Hotelu Orle w Gdańsku. Zapisy na warsztaty prowadzi Fundacja Marka Kamińskiego. Aby wziąć w nich udział, trzeba pobrać formularz zgłoszeniowy ze strony www.kaminski.pl i wypełniony przesłać do Fundacji. Formularz można przesłać na adres fundacja@kaminski.pl, na adres Fundacji: ul. Grunwaldzka 212, 80-266 Gdańsk lub na numer fax (0-58) 552 33 15. (LL)

Zdrowie na talerzu

Romanesco zamiast kalafiora

Romanesco ma wartość odżywczą podobną do kalafiora czy brokułów, ale zawiera więcej karotenu i soli mineralnych, a mniej błonnika. Jest bogatym źródłem witaminy C. Zaliczany jest do warzyw najbardziej lekkostrawnych.

Romanesco świetnie zaspokaja głód, zawiera przy tym mało kalorii. Warzywo to zawiera cynk, który pomaga zwalczać utratę smaku lub metaliczny posmak w ustach. Jest znakomitym urozmaicheniem dla wielbicieli kalafiora, może być podobnie przyrządzany jak kalafior, ale jest lepiej trawiony.

Romanesco trafił na rynek międzynarodowy około 1990 roku. Uprawiany był w okolicach Rzymu, gdzie odkryli i udoskonalili go holenderscy ogrodnicy. Dziś warzywo to urozmaica dania ciepłe, takie jak potrawy warzywne czy zapiekanki, a także sałatki na bazie świeżych warzyw. Anglicy nazywają romanescu brokułem, Francuzi kapustą, a Niemcy i Polacy kalafio-rem.

(opr. LL)



Chłoniaki atakują podstępem

Kaszel, osłabienie lub nagłe chudnięcie – to objawy, które łatwo pomylić z wiosennym przeziębieniem lub wziąć za drobne dolegliwości. Tymczasem nowotwory układu odpornościowego atakują podstępnie. Rozwijają się zupełnie bezobjawowo lub ich symptomy są niejednoznaczne. Dlatego wszelkie niepokojące objawy, które utrzymują się powyżej trzech tygodni, należy konsultować z lekarzem. Tylko w ten sposób można w porę zdiagnozować chorobę i podjąć właściwe leczenie.

W ostatnich latach stale wzrasta zachorowalność na nowotwory układu odpornościowego. Każdego roku w Polsce chłoniaki rozpoznawane są u około 8000 osób, a na przewlekłą białaczkę limfocytową zapada rokrocznie blisko 1500 osób. Znajomość objawów choroby i regularne wykonywanie profilaktycznych badań mogą być kluczowe dla rozpoznania choroby i podjęcia odpowiedniego leczenia. Wczesne rozpoznanie chłoniaka Hodgkina daje szansę na wyleczenie nawet 90 procent chorych.

– Chłoniaki, często nie są postrzegane jako groźna choroba, podczas gdy są nowotworami złośliwymi. Mogą pojawić się w każdym miejscu układu chłonnego i roznieść po całym organizmie. W większości przypadków chłoniaka rozpoznaje się w postaci

uogólnionej, co wynika z faktu, że objawy choroby mogą być łudząco podobne do objawów przeziębienia. W przypadku przewlekłej białaczki limfocytowej – choroba przez długi czas przebiega bezobjawowo i często jest wykrywana podczas rutynowych badań krwi. Przyczyny nowotworów układu odpornościowego nie są do końca znane, dlatego nie można im zapobiegać, ale obserwując swój organizm i pamiętając o regularnych badaniach można w porę je rozpoznać i leczyć – uważa prof. Jadwiga Dwilewicz-Trojaczek z Kliniki Hematologii, Onkologii i Chorób Wewnętrznych Warszawskiego Uniwersytetu Medycznego.

Wyleczalność chłoniaków zależy przede wszystkim od rodzaju choroby, ale także od stopnia jej zaawansowania i innych czynników, które ocenia lekarz.

Chłoniaki inne niż Hodgkina, o powolnym przebiegu, mimo że pozwalają normalnie funkcjonować, są w zasadzie nieuleczalne. Po prostu trzeba z nimi żyć i leczyć je jak chorobę przewlekłą. Natomiast chłoniaki agresywne wymagają szybkiego rozpoznania i intensywnego leczenia, ale zwykle istnieje szansa na trwałe wyleczenie chorego. Obserwowanie siebie i własnej rodziny pod kątem powiększających się węzłów chłonnych oraz pilnowanie regularności wykonywania kontrolnych badań krwi jest szansą na utwierdzenie się w przekonaniu, że jesteśmy zdrowi i nie przeoczmy niepokojących objawów. Róbmy to dla własnego spokoju i z poczuciem, że to jeden z nieodzownych elementów dbania o siebie samego.

(opr. LL)

Wychodzę na scenę i „aktorzę”

Lubi stawać na scenie i podchodzi do tego bardzo serio. Pochodzi z Miastka, jednak Słupsk, z „przystanku” na czas studiów przerodził się w miejsce „na stałe”. A stało się tak dzięki jej pasji teatralnej. O swoich pierwszych krokach, pracy oraz najnowszym monodramie w Ośrodku Teatralnym „Rondo” opowiada Wioleta Komar.

Miniony weekend upłynął pod znakiem obchodów 49. Międzynarodowego Dnia Teatru. Pani uczciła ten dzień premierą monodramu „DIVA” w Ośrodku Teatralnym „Rondo”. Co było inspiracją do podjęcia tematu życia żydowskiej artystki w getcie?

– Inspiracją była książka Elżbiety Cherezińskiej „Byłam sekretarką Rumkowskiego. Dzienniki Etki Daum”. Zreżyserem, Stanisławem Miedziewskim pomyśleliśmy, że jest w niej ciekawy materiał na monodram. Podczas rozmowy z Elą doszliśmy jednak do wniosku, że nasz spektakl nie powinien być adaptacją tej historii. Stało się tak dlatego, że powstaje już scenariusz filmowy na podstawie tej książki. Wymyśliłiśmy, że bohaterką monodramu mogłaby być żydowska artystka, która trafiła do getta łódzkiego z Europy Zachodniej. Temat artystów żydowskich w getcie wydał się nam mniej eksplloatowany. Stąd pomysł, by bohaterką uczynić kobietę opływającą w luksusie, bogactwie, którą los zsyła w takie, a nie inne miejsce. Ela „podsunęła” nam Magdę Gauer, która napisała dla mnie monodram „NORA”. Według niego powstał spektakl „DIVA”. To miłość Magdy do opery sprawiła, że

bohaterką jest śpiewaczka. Po raz pierwszy składaliśmy tak konkretne „zamówienie”. Dotąd adaptowaliśmy literaturę już istniejącą.

Jak się pani czuje w roli Nory Sedler? Czy jest coś, co macie ze sobą wspólnego?

– Bardzo lubię tę postać, choć więcej nas dzieli, niż łączy. Ona jest dużo starsza ode mnie. Jest fantastyczną śpiewaczką operową, ja nigdy w ten sposób nie śpiewałam. Ona przeżyła getto, o którym ja mogę jedynie czytać, ewentualnie oglądać. To duże wyzwanie aktorskie.

Zdarza się pani wносить coś od siebie, np. dialogi, gesty do granej postaci, czy też nie zgadzać się w pewnych kwestiach z reżyserem?

– Gdyby mi się to wszystko nie zdarzało – byłoby słabo. Nie jest tak, że ja stoję na scenie, a reżyser „każe mi” zrobić to, czy tamto. Rozmawiamy, próbujemy „coś” intuicyjnie. Ja improvizuję na zadany temat, reżyser coś ciekawego dostrzeże, rozwijamy to, rodzą się kolejne pomysły. Oczywiście wnoszę w rolę moje doświadczenia, emocje, wygląd, głos...

Co zadecydowało, że postawiła pani na teatr jednego aktora?

– Chęć rozwoju. Zaczynałam w „Rondzie” od recytacji i wieczorów ekscentrycznych. W którymś momencie pomyślałam, że warto byłoby pójść krok dalej. Chciałam sprawdzić czy teatr jednego aktora to moja bajka, czy jestem w stanie sprostać wyzwaniu. Stanisław Miedziewski zaproponował, abym przeczytała powieść Saromago. Spodobała mi się, napisałam scenariusz i zaczęliśmy próby do „Białego na białym”. Później były wyjazdy na festiwale. Poznałam ciekawych ludzi z tzw. alternatywy teatralnej. Chęć spotykania się z nimi i wspólnej zabawy zmotywował mnie do tego, by realizować kolejne spektakle.

Dlaczego zdecydowała się pani studiować wiedzę o teatrze, a nie aktorstwo?

– Nie interesuje mnie praca w zawodowym teatrze, chociaż kiedyś zdawałam do szkoły teatralnej na Wydział Łalkarski. Nie dostałam się, ale odkąd zaczęłam realizować monodramy dziękuję Bogu, że mnie nie przyjęli. A wiedza o teatrze po to, żeby douczyć się pewnych rzeczy, poznać ciekawych ludzi. Pracuję z młodzieżą i staram się tę wiedzę im przekazywać, pokazywać możliwości, jakie tkwią w teatrze. Lubię to, co robię, a że



czasem wychodzę na scenę i „aktorzę” to rodzaj hobby. Jestem więc aktorką – amatorką, która bardzo lubi stawać na scenie i podchodzić do tego bardzo serio, gdy tylko jest czas i sprzyjająca atmosfera.

Jakie dziedziny sztuki, poza teatrem, najbardziej panią pochłaniają, czy inspirują?

– Uwielbiam malarstwo. Ciągłe kupuję nowe książki z historii sztuki, oglądam, wertuję. Lubię też operę, bawię mnie te widowiska. W ogóle lubię korzystać z oferty współczesnej kultury – teatr, koncerty, kino, sporo czytam. Jest wielu autorów, do których ciągle

wracam: Tadeusz Różewicz, C.K. Williams, Kundera, Márquez, Cortazar, Nabokov.... Sztuka jest ze mną na co dzień, ale najcenniejszą inspiracją zawsze pozostaje „życie”: ludzie, zdarzenia...

Ma pani jakieś autorytety aktorskie?

– Jeżeli chodzi o kobiety, bardzo cenię Irenę Jun, z aktorów Jana Peszka. Z zagranicznych: Kate Blanchett, Helen Mirren, Meryl Streep, Jacka Nicholsona, Ala Pacino. O! Jeszcze Emma Thompson, znakomita aktorka.

Dziękuję za rozmowę. Edyta Paszko

Fot. Ryszard Hetnarowicz

POŻYCZKA Z NIŻSZYM OPROCENTOWANIEM

Przyjdź z tą kartką do oddziału Alior Banku, a oprocentowanie Twojej pożyczki będzie niższe o 2%. Dodatkowo:

- możliwość bezpłatnego zawieszenia spłaty całych rat nawet na 3 miesiące,
- do 150 tys. zł bez poręczycieli,
- do 10 tys. zł bez zaświadczeń o dochodach,
- wystarczy 800 zł dochodu netto.

Serdecznie zapraszamy:

**rata 90 zł
za 4000 zł**

W OFERCIE ŚWIĄTECZNEJ

☎ 19 502
www.aliorbank.pl



WYŻSZA KULTURA BANKOWOŚCI

Oferta dotyczy również wniosków składanych za pośrednictwem infolinii – 19 502. RRSO dla pożyczki w wysokości 4000 zł spłacanej w 96 równych ratach miesięcznych wynosi 24,9% (zawiera wszystkie opłaty, prowizje, koszty związane z udzieleniem pożyczki i kosztami ubezpieczenia spłaty kredytu) dla warunków w ramach „Oferty Świątecznej” ważnej dla wniosków złożonych do 15.04.2010 r. RRSO i wysokość miesięcznej raty wg stanu na 3.03.2010 r.

*Pełnych radości i rodzinnego ciepła
Świąt Wielkiej Nocy
życzy
Zespół Alior Banku*



■ Słupsk, ul. Sobieskiego 30, tel. 19 502,

■ ul. Piekietko 25, tel. 59 841 20 65,

Nadal się dziwimy!

**Dariusz Gatniejewski i Grzegorz Gurłacz nie mają wątpliwości! Ich obecność w kabarecie wzięła się z potrzeby scenicznej ekspresji. – Chcieliśmy robić więcej niż proponował nam teatr. Dwa-
dzieścia lat temu byliśmy ludźmi z głowami pełnymi ideałów. Dać z siebie więcej, wyrazić co w duszy gra, nawiązać kontakt z widzami... Kabaret wydawał się idealnym do tego miejscem – zapewniają aktorzy.**



A wkrótce stał się ich jedynym miejscem, pozwalającym na realizację zawodowych ambicji. Słupska scena znikła z mapy teatralnej i kabaret Doczekać Końca Dnia (DeKa-De) prezentował programy, które ściągały na widowie liczną publiczność. – *Korzystaliśmy wtedy z tekstów autorów, którzy byli dla nas, nie wstydzimy się tego powiedzieć, idolami* – wspomina G. Gurłacz. – *Jacques Brel, Georges Brassens, Włodzimierz Wysocki... Kontynuowaliśmy tradycję kabaretu literackiego i do dzisiaj pozostajemy jej wierni. Z biegiem czasu zaczęliśmy odczuwać coraz większą chęć opisywania rzeczywistości własnymi tekstami, skeczami i scenkami. I tak stawaliśmy się powoli kabaretowymi autorami.*

Od początku chcieli być niezależni. Tworzyć taki kabaret i tak organizować własne życie. Musieli się nauczyć nawet... buchalterii. W skromnym bo skromnym wymiarze, ale jednak! Nie mają w Słupsku

żadnej stałej siedziby i może dlatego rzadko postrzegani są jako twórcy teatralni, a częściej jako artystyczna ozdoba festynów czy imprez plenerowych. Stąd biorą się nieporozumienia, bo diametralnie to różny wizerunek od tego, który znany jest poza Słupskiem. W programach DKD, bo taki skrót teraz obowiązuje, nie ma tylko „zrywania boków” ze śmiechu. Jest miejsce na wszystkie odcienie życia – od refleksji i zadumy po wysublimowane po-

czucie humoru. I publiczność docenia ich klasę. – *W ciągu dwudziestu lat daliśmy ponad 2,5 tysiąca spektakli, z czego jakieś 10 procent w naszym mieście. Jesteśmy kabaretem jeżdżącym* – podkreśla D. Gatniejewski. – *Lubimy to, co robimy. Cieszymy się każdą chwilą i w każde nasze dzieło staramy się włożyć myśl, siebie, nasze widzenie świata. Daleko nam do zgorzknienia i frustracji! Nadal jesteśmy zaskakiwani przez rzeczywistość, a wielu rzeczom się dziwimy... I niech tak pozostanie!*

Teraz są w przededniu swojego jubileuszowego programu. – *Trudno byłoby o jego realizację, gdyby nie pomoc sponsorów, a przede wszystkim miasta* – dodaje G. Gurłacz. W składzie uzupełnionym przez **Przemysława Osińskiego** („bawił się w piskownicy pod blokiem, gdy zaczęliśmy!”) pokażą „numery” stare i nowe. Współgrać z nimi będzie orkiestra Polskiej Filharmonii Sinfonia Baltica pod batutą **Bohdana Jarmołowicza** a na scenie pojawiają się goście w osobach byłych członków kabaretu, czyli **Macieja „Leszcza” Miecznikowskiego, Magdy Turowskiej (Cytryna), Hanny Piotrowskiej, Radosława Ciecholewskiego, Jerzego Karnickiego...** A wszystko już 16 i 17 kwietnia o godz. 19. w sali słupskiej filharmonii. (hrk)

Zmienna, ale kobieca!

XV Konfrontacje Sztuki Kobiecej zapisały się w historii tego festiwalu wydarzeniami skupiającymi uwagę wszystkich miłośników kultury. Znane z ekranu telewizyjnego gwiazdy, interesujące projekty artystyczne i publiczność wypełniająca salę Państwowej Filharmonii Sinfonia Baltica stały się rozpoznawalnym znakiem tegorocznych konfrontacji.

Po dwóch spektaklach „Klimakterium... i już” przyszedł czas na wysublimowany gust muzyczny **Gaby Kulki**. Jej projekt Kucz/Kulka, składający się na płytę zatytułowaną Skywalk, wprowadził słupską publiczność w przestrzenie muzyki obrazującej nastroje, inspirującej do refleksji i puszczania wodzy wyobraźni. Muzyka elektroniczna (**Konrad Kucz**) połączona z kontrabasem (**Wojciech Traczyk**), perkusją (**Rober Rasz**), a nade wszystkim frapującym brzmieniem głosu Gaby Kulki, wprowadziły publiczność w magiczny świat dźwiękowych ilustracji. Dominował w nich opisowy liryzm, ale nie zabrakło również niepokoju, lęku, rozdrażnienia...

Grażyna Wolszczak i **Jacek Poniedziałek**, po premierze spektaklu „Nigdy nie zakocham się”, mieli tyle samo pochlebnych co i nieprzychylnych recenzji. Podob-



nie jak i sama farsa autorstwa Cezarego Harasimowicza. Na słupskiej scenie sprawdziły się zdania krytyków niezbyt skłonnych do pisania laurów. Spektakl nie zaskakiwał fabulą, której „zawiłość” widz bezbłędnie odczytywał po kilkunastu kwestiach. Sposób opowiadania tej anegdoty z korzeniami we francuskiej burlesce także przyprawiał o ziewanie. Publiczność miała okazję przekonać się, że far-

sy proponowane chociażby na rodzimej scenie teatralnej poziomem aktorskim i inscenizacyjnym nie odbiegają od oferty renomowanych scen warszawskich. Nic dziwnego, że w kuluarach słychać było podczas antraktu: Panie i panowie! Warto chodzić do słupskiego teatru!

Biegunowo zaprezentowała się **Hanna Śleszyńska** w „Kobiecie pierwotnej”. Zaproponowała publiczności nie

tylko doskonałą zabawę, ale i subtelny refleksję na temat roli płci w kontaktach międzyludzkich. Kobiece poszukiwanie męskiego ideału – wcale nie... idealnego – okazuje się wyborną okazją do poważnej, ale okraszanej dowcipem i uszczypliwością, rozmowy o kondycji mężczyzny. Odnosiło się wrażenie, że tekst sztuki Sigitasa Parulskisa napisany został właśnie dla tej aktorki. A o to przecież w dobrym spektaklu teatralnym chodzi. Śleszyńska, goszcząca w Słupsku nie po raz pierwszy, znów podbiła publiczność.

Organizatorom Konfrontacji należą się gratulacje za przemyślany dobór spektakli i koncertów z kobietą w roli głównej. Jaka jest ta kobieta? Poszukująca, myśląca, dowcipna, tajemnicza, zmienna, zdecydowana, konsekwentna ale przede wszystkim nadal... kobieca. (hrk)

Fot. Ryszard Hetnarowicz

PION KULTURALNY

Skrzacie wesele

Oryginalny sposób promocji najnowszej książki słupskiej pisarki Jolanty Nitkowskiej-Węglarz „Królestwo zaczarowanych opowieści” wymyśliła Hajka Święch z Gminnego Ośrodka Kultury w Kobylnicy.



Mali artyści z Kobylnicy podczas premiery spektaklu „Wesele skrzatów”

– Na motywach baśni „Skrzacie wesele” napisałam scenariusz i przygotowałam spektakl na warsztatach teatralnych dla dzieci, które nigdy nie miały kontaktu ze sceną. Dzieci były ogromnie przejęte tym przedsięwzięciem i bardzo chciały zagrać przed mieszkańcami.

Taka okazja się nadarzyła. Przy wypełnionej

widzami sali Szkoły Podstawowej w Kobylnicy zadebiutowali mali aktorzy w podwójnych rolach: skrzatów i ludzi. Spektakl nagrodzono gromkimi brawami, a wśród widzów znajdowała się także zadowolona pisarka., której pomysł bardzo przypadł do gustu. (I)

Fot. Jan Maziejuk

Chopinowska inauguracja

Polska Filharmonia Sinfonia Baltica w Słupsku zainaugurowała obchody Roku Chopinowskiego. W pierwszej części rocznicowego wieczoru Mei-Ting Sun zagrał Koncert fortepianowy f-moll Fryderyka Chopina. Natomiast drugą część wypełniła Symfonia d-moll Roberta Schumanna.

Występ nowojorskiego pianisty rodem z Szanghaju był prawdziwym wydarzeniem kulturalnym. Artysta znakomicie interpretował ten niełatwy koncert a jego *largo* przypominało najlepsze wykonania wybit-

nych pianistów. Publiczność długo nie chciała puścić go ze sceny. Mei-Ting Sun na bis zagrał m.in. Poloneza As-dur i zabrzmiał on wyjątkowo... po polsku. Doskonałym uzupełnieniem koncertu była muzyka innego romantyka i wielbiciela talentu Chopina, Roberta Schumanna. Słupscy filharmonicy prowadzeni przez Bohdana Jarmołowicza po raz kolejny udowodnili swoją klasę. Razem z solistą tworzyli niepowtarzalny nastrój, a w drugiej części już samodzielnie zawładnęli wyobraźnią i odczuciami publiczności. (hrk)

Pomorskie nominacje

Urząd Marszałkowski w Gdańsku ogłosił nazwiska 10 twórców nominowanych do Pomorskiej Nagrody Artystycznej za 2009 rok. To wyróżnienie przyznawane za wybitne osiągnięcia w poszczególnych dziedzinach sztuki oraz upowszechniania kultury.

Wśród nominowanych znalazły się dwa nazwiska twórców z regionu słupskiego. W dziedzinie plastyki dostrzeżone zostały osiągnięcia **Witolda Lubinieckiego**, wybitnego malarza marynisty z Ustki. Zyskał on uznanie kapituły między innymi za to, że „wbrew współczesnym trendom i modzie pozostał realistą. Kapituła nominowała go

za wytrwałe propagowanie malarstwa marynistycznego na Pomorzu”. Drugą osobowością, której działalność została dostrzeżona jest **Beata Zgodzińska-Wojciechowska** z Muzeum Pomorza Środkowego w Słupsku. Wyróżniono ją za organizację międzynarodowej konferencji „Witkacy: bliski czy daleki?”, która we wrześniu odbyła się w słupskim muzeum, a szerokim echem odbiła się nie tylko w Polsce.

Laureatów Pomorskiej Nagrody Artystycznej poznamy 16 kwietnia podczas uroczystej gali w Polskiej Filharmonii Bałtyckiej w Gdańsku. (hrk)

Spod kosza

Zwycięski debiut Adomaitisa

Do meczu ze Stalą Stalowa Wola koszykarze Czarnych przystępowali w roli faworyta i nie zawiedli. W przedostatnim meczu rundy zasadniczej zwyciężyli 74:60. Był to debiut Dainiusa Adomaitisa w roli pierwszego trenera.

Pierwsza połowa meczu była w wykonaniu Czarnych nerwowa i nieskuteczna. Punkty z gry słupszczanie zdobyli dopiero 4 minuty przed końcem pierwszej kwarty. Goście nieźle radzili sobie w grze z dystansu i to oni schodzili do szatni w lepszych nastrojach (31:39).

Po przerwie słupszczanie w końcu zagrali na miarę oczekiwań. Agresywna obrona zmusiła rywali do oddawania rzutów z trudnych pozycji. Czarni dzięki niej zdobyli sporo łatwych punktów z kontrataku. Dwa razy za trzy trafił **Tyron Brazelton** i w konsekwencji słupszczanie wygrali третią kwartę (25:15). Ostatnia

odsona to konsekwentna gra gospodarzy w obronie i powiększanie przewagi. Gracze Stali zdołali zdobyć w tej części jedynie sześć punktów.

– *Bardzo cieszę się z tego zwycięstwa. Tłumaczę zawodnikom, że to obrona decyduje o wygrywaniu. Atakiem można wygrać tylko pojedyncze mecze. Bardzo cieszy, że w końcu udało się wygrać третią kwartę. Warto pochwalić zaangażowanie graczy na treningach i podczas meczu. Chciałbym bardzo podziękować kibicom za wsparcie* – podsumował spotkanie **Dainius Adomaitis**.

Słupszczanie zdominowali grę na tablicach. Dobry mecz rozegrał **Chris Daniels** (11 punktów, 8 zbiórek i 3 przechwyty). Wsparli go pozostali gracze podkoszowi: **Paweł Leńczyk** (13 punktów, 5 zbiórek) i **Chris Booker** (13 punktów, 5 zbiórek). Cichym liderem okazał się Mantas Cesnauskis, zdobywca 16 punktów. Słabo wypadli słupszczanie w rzutach z dystansu trafiając jedynie 4 razy na 21 prób.



Dainius Adomaitis do niedawna asystent trenera Iгора Miglinieksa. Zdobywa swoje pierwsze trenerskie szlify. Kibice w Polsce pamiętają go przede wszystkim jako znakomitego gracza. (Anwil Włocławek 1999-2000, Śląsk Wrocław 2000-2003)

Czarni mecz ostatniej kolejki rozegrają 7 kwietnia w Warszawie z Polonią 2011. Na koniec sezonu zasadniczego mogą zająć miejsca od 7 do 10 w zależności od wyników innych spotkań.

(ben)

Fot. Zbigniew Bielecki



Koniec Gryfa 95

Nie będzie już drużyny piłkarskiej Gryf 95 Słupsk. Po 15 latach, na wniosek dyrektora i piłkarza drużyny Pawła Kryszalowicza, Zarząd Klubu postanowił wrócić do dawnej i tradycyjnej nazwy Gryf Słupsk.

I słusznie, bo kibice dodatku tego nigdy nie akceptowali. Podczas walnego zebrania nowego klubu stanowisko prezesa powierzone **Sylwestrowi Wojewódzkiemu**. Ostatni raz pod szyldem Gryfa 95 podopieczni trenera **Wojciecha Polakowskiego** rozegrali spotkanie ligowe z Kaszubią Kościerzyna tydzień temu. Gryfici wygrali 4:1, ale worek z bramkami rozwiązał się dopiero w drugiej odsłonie meczu. Łupem bramkowym podzielili się: **Paweł Kryszalowicz**, **Bartłomiej Oleszczuk**, **Paweł Waleczczyk**, i

Patryk Pytlak. Obecnie Gryf znajduje się na 5 miejscu w tabeli z dorobkiem 25 punktów. Wiosenne rozgrywki rozpoczęła też słupska okręgówka. Niestety, lider Jantar Ustka zostawił punkty w Bobrownikach remisując z tamtejszym Polonezem 0:0. Remis uszczupla wykręty Karol Pęplino wygrywając z Aniołami Garczegorze 2:0 i Pogoń Lębork zwyciężając Spartę Sycewice 1:0. Tym samym w tabeli okręgówki ścisk. Liderujący Jantar wyprzedza Karola zaledwie jednym, a Pogoń czterema punktami. (rym)

Centralnej ligi nie będzie

Niestety, atut własnego boiska nie pomógł drużynie żeńskiej koszykówki EKO Energy Hit Kobylnica. Podopieczni trenera Roberta Pietrasia przegrali wszystkie spotkania i odpadli z dalszej rywalizacji o I ligę centralną.

Zdawało się, że drużyna z Kobylnicy do walki o I ligę centralną jest dobrze przygotowana i powinna awansować do finału. Niestety, marzenia nie ziściły się. Zespół EKO Energy Hit przegrał wszystkie spotkania i zajął ostatnie miejsce w kobylnickim turnieju. Podopieczni trenera Roberta Pietrasia przegrali: z Lotnikiem Wierzawice

66:72, z Basketem Ostrołęka 62:81 i po wyrównanym meczu z Unią Swarzędz 54:56. Do finału z turnieju w Kobylnicy awansowały zespoły Unii Swarzędz i Lotnika Wierzawice. Natomiast z drugiego turnieju, który rozgrywany był w Siedlcach awans wywalczyły zespoły KKS Ostyżyn i MKK Siedlce.

(rym)

Młodzicy na tatami

Udany start podczas otwartych mistrzostw Grudziądza w judo, w kategoriach dzieci i młodzików zanotowała grupa judoków Gryfa 3 Słupsk. Podopieczni trenerów Ireny Waszkinel i Lidiusza Kaziora wielokrotnie stawali na podium.



W tej popularnej imprezie uczestniczyło ponad 200 zawodniczek i zawodników z 15 klubów. – Na wyróżnienie zasługują młodzicy, którzy pokazali się na matach Grudziądza z dobrej strony. Szczególnie ci z rocznika 1997 dla których był to pierwszy start, a zarazem sprawdzian w kategorii młodzików. Najlepiej z nich spisał się Jakub Konecki, który w wadze do 38 kg zajął drugie miejsce. Na trzecich miejscach uplasowali się: Patryk Kostner (46), Mateusz Łakomski (55), Paweł Kur (66). Piąte miejsce w wadze

66 kg zajął Szymon Śliwa, a siódme w wadze 42 kg Przemysław Błoński. Natomiast w kategorii dzieci zanotowano dwa drugie miejsca. A zajęli je: w wadze do 28 kg Daniel Piszko i w wadze do 52 kg Gabriel Koszewski. Trzecie miejsca zajęli: Cezary Kochanowski (31), Paweł Granicki (37) i Jakub Siedłkowski (44), piąte: Michał Mucha (34), Jakub Nawrot (40), i siódme miejsca: Maciej Młyński (31), Bartosz Szaniawski (34). Zespołowo Gryf 3 Słupsk uplasował się na 5 miejscu. Kilka dni później młodzicy ze Słupska uczestniczyli w otwartych mistrzostwach województwa pomorskiego w Gdyni. Ten występ też był udany, zaowocował sześcioma medalami, które zdobyli: srebrny – Paweł Kur (66 kg), brązowe – Aleksandra Młyńska (40 kg), Jakub Konecki (38 kg), Patryk Konstner (46 kg), Szymon Śliwa (66 kg), Gracjan Dąbrowski (73 kg). (rym)

Babskie ciosy na medal

Olbrzymią niespodziankę sprawiły w Grudziądzu podczas mistrzostw Polski w boksie słupskie pięściarki. Z zawodów wróciły z czterema krążkami – jednym złotym, dwoma srebrnymi i jednym brązowym. Lepszego „zajęczka” swoim kibicom dziewczyny sprawić nie mogły.

Dla słupskich pięściarek był to niezwykle udany występ. Nie spodziewali się go nawet najwięksi optymiści. Owszem, prawie wszyscy wielbicieli boksu wierzyli w doświadczoną i utytułowaną seniorkę studentkę Kingę Ruszczyńską, ale o szansach trzech kadetek – siostr Kamili i Emilii Zawół oraz Anny Januszewskiej wypowiedano się ostrożniej. Liczono, że któraś z nich może sprawić niespodziankę. Tymczasem każda z podopiecznych trenera Jerzego Walczuka wróciła z Grudziądza z medalem. Były to pierwsze mistrzostwa Polski kadetek i pierwsze niezwykle udane dla młodziutkich, debiutujących w tak dużej imprezie słupszczanek. Złoty medal a tym samym tytuł mistrzyni kraju w wadze do 48 kg zdobyła seniorka Kinga Ruszczyńska i był to jej trzeci tytuł mistrzowski w karierze. W walce o finał pani Kinga wręcz zdeklasowała swoją rywalkę Joannę Bartos z Krakowa, zwyciężając ją na punkty 20:0, a to oznaczało, że jest w świetnej formie i ma szansę na złoto. W finale Kinga potwierdziła nasze przypuszczenia, zwyciężając na punkty 8:4 Patrycję Bednarek (PKB Polkowi-



Od lewej: Jerzy Walczuk – trener, Anna Januszewska, Kamila Zawół, Kinga Ruszczyńska, Emilia Zawół, Józef Mazur – trener

ce). Warto wiedzieć, że do mistrzostw Polski przygotowywał panią Kingę jej brat Łukasz, były pięściarz Czarnych.

W bojowym nastroju na mistrzostwa wyjeżdżały kadetki. Szczególnie do walki rwały się siostry, 15-letnia Emilia i 14-letnia Kamila Zawół występujące w wagach (odpowiednio) 48 i 50 kg. Obie nie okazywały żadnej tremy i obie nie kryły, że chcą wrócić z imprezy z medalami. Dziewczyny nie zawiodły. Kamila zdobyła srebrny krążek, przegrywając w finale 5:13 z Laurą Grzyb (BKS Jastrzębie), a Emilia brązowy, ulega-

jąc w walce o finał zaledwie jednym punktem 7:8 Katarzynie Sokół (Hetman Zamość). Bardzo skromna, ale mająca wiele występów w sztukach walki m.in. kick boxingu i muay thay Anna Januszewska w wadze do 63 kg też pokazała waleczne serce. Dobrnęła aż do finału gdzie musiała uznać wyższość koszalinianki Hanny Soleckiej przegrywając na punkty 2:13. Srebrny medal 16-letniej Anny jest jej największym dotychczasowym sukcesem.

(rym)

Fot. Ryszard Mazur

Galeria Słupsk

*Zdrowych, pogodnych Świąt Wielkanocnych,
pełnych wiary, nadziei i miłości.
Radosnego, wiosennego nastroju,
serdecznych spotkań w gronie rodziny i wśród przyjaciół
oraz wesołego Alleluja
wszystkim naszym Klientom*

*życzy
Galeria Słupsk*

ZAPRASZAMY NA ZAKUPY

